SOSNOWIEC. KATOWICE

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki

ROK. XVIII. CZWARTEK, 15 WRZEŚNIA 1927 ROKU. Nr. 253.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Generał Zagórski żyje!

Tajemnicza mistyfikacja dla wprowadzenia w błąd opinji publicznej. — Ponura zagadka ma być wyjaśniona do soboty.

Warszawa, 14.9 (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem „Rzeczpospolita" w dodatku nadzwyczajnym doniosła, że **gen. Zagórski żyje i znajduje się we Westerplatte w Gdańsku,** gdzie mieszczą się składy amunicji, a umieszczony został wbrew swej woli. Miejsce jego pobytu udało się odkryć na podstawie listu, pisanego przez Zagórskiego do zarządu funduszu zapomogowego, podlegającego Departamentowi lotnictwa, Ministerstwa spraw wojskowych. List ten brzmi: „Przy niniejszem załączam wrześniową ratę w wysokości 40 złotych" i jest pisany ręką Zagórskiego, ale **nie zawiera ani daty, ani miejsca, gdzie był pisany, tylko na znaczku pocztowym widnieje stempel poczty gdańskiej.**

List ten wręczono płk. żandarmerji Piątkowskiemu.

W dalszym ciągu „Rzeczpospolita" w dodatku nadzwyczajnym pisała co następuje:

„Według informacyj udzielonych nam przez te koła, gen. Zagórski przebywa po dziś dzień na Westerplatte, gdzie jak wiadomo mieszczą się polskie składy amunicyjne. Generał został tam ukryty wbrew swojej woli. Dzięki przypadkowi, a raczej dzięki temu, że zdołał on wmówić w niedość sprytnych stróżów, iż list niezawierający miejsca pobytu ani daty, wysłany ponadto do instytucji rządowej, oraz poświęcony tak wzniosłej sprawie, jak niesienie pomocy wdowom i sierotom, nie dekonspiruje uwięziena — udało mu się przesłać znak życia o sobie.

Tyle nasi informatorzy o miejscu, gdzie przebywa obecnie gen. Ostoja-Zagórski.

Ze swej strony ręczymy honorem pisma, iż władzom śledczym znane jest miejsce, w którem został osadzony zaginiony generał. Ostatnia to już chwila, aby podnieść samemu kurtynę zakrywającą bolesną zagadkę".

(Wczoraj otrzymaliśmy powyższą wiadomość późną nocą, o rzekomem umieszczeniu gen. Zagórskiego w Westerplatte. Jednak widząc jej nieprawdopodobieństwo oraz przypuszczalne podrzucenie tej wiadomości „Rzeczypospolitej", przez czynniki, które chcą wprowadzić zamęt, woleliśmy wiadomości tej nie umieszczać, aby nie wprowadzać w błąd opinji publicznej.

Jakoż przewidywania sprawdziły się, co poniższe wiadomości stwierdzają. Przyp. red.).

ZAGMATWANIE TAJEMNICZEJ SPRAWY

Dodatek nadzwyczajny „Rzeczypospolitej" wywołał **jeszcze większe zagmatwanie sprawy** tajemniczego zaginięcia gen. Zagórskiego. Pisma sanacyjne, na czele z „Głosem Prawdy" wzięły asumpt z niego do podtrzymania tezy ucieczki generała Zagórskiego. „Głos Prawdy" twierdzi stanowczo, że gen. Zagórski nie znajduje się na Westerplatte, dodaje jednak przytem wielce charakterystyczną informację:

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że gen. Zagórski nie przebywał na terytorjum wolnego miasta Gdańska, ani tembardziej nie jest „uwięziony" na Westerplatte.

Władze śledcze są już w posiadaniu wiadomości o prawdziwem miejscu pobytu zbiegłego generała.

CHĘĆ WPROWADZENIA W BŁĄD OPINJI

Niezwykle interesujące szczegóły o liście gen. Zagórskiego — podaje dzisiejsze popołudniowe „ABC".

Na czele zarządu Funduszu zapomogowego dla wdów i sierot po poległych lotnikach podlegającego Departementowi lotnictwa Ministerstwa spraw wojskowych stoi szef departamentu **pułkownik Rajski.** Otóż wspomniane pismo z stemplem pocztowym Gdańska, datą z dnia 12 września b. r. nadeszło istotnie na ręce pułk. Rajskiego w dniu 13 września b. r. i było treści następującej:

„Przy niniejszym załączam wrześniową ratę w wysokości 40 zł."

Na liście swym widnieje podpis: W. Zagórski. List jest bez daty i adresu nadawcy.

Dopiero we środę popołudniu odesłano owe pismo do grafologów celem ustalenia, czy istotnie pisał je gen. Zagórski. Opinja rzeczoznawców w tej kwestji **jeszcze nie została wydaną.** Rzekomą autentyczność stwierdzono jedynie na zasadzie porównania tego listu z aktami znajdującemi się w archiwach departamentu, podpisywanemi przez gen. Zagórskiego.

Gdyby jednak okazało się, że list ten był istotnie pisany przez gen. Zagórskiego, **nie można przesądzać, czy list ten był pisany akurat w tym czasie, t. j. we wrześniu 1927 roku.** Generał Zagórski znajdując się w więzieniu przesyłał co miesiąc 40 zł. na rachunek spłaty pożyczki zaciągniętej w Funduszu zapomogowym.

Dla „ABC" cała ta sprawa wydaje się bardzo dziwną i przypomina historję „z butelką". Ciekawem jest, kto chciał opinję publiczną i Rząd wprowadzić w błąd.

GEN. ZAGÓRSKIEGO NIEMA NA WESTERPLATTE W GDAŃSKU.

Warszawa, 14.9 (Tel. wł.) Generalny komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku zapytywany przez dziennikarzy z Warszawy, czy możliwem jest, aby gen. Zagórski znajdował się na Westerplatte, oświadczył kategorycznie że wykluczonem jest, aby gen. Zagórski w **jakiejkolwiek sytuacji** był mieszkańcem na terenie wolnego miasta Gdańska, a w **szczególności na Westerplatte.**

Prokurator policyjny w Gdańsku pytany o gen. Zagórskiego oświadczył, że **policja gdańska czyniła poszukiwania w Gdańsku i jest wykluczonem aby gen. Zagórski przebywał na terenie Gdańska jako zbieg.**

Szef żandarmerji płk. Piątkowski, prowadzący dochodzenia w sprawie gen. Zagórskiego, widziany był w nocy z wtorku na środę na dworcu głównym przy pociągu, odchodzącym do Gdańska krótko przed północą. Płk. Piątkowski, jednak do Gdańska nie wyjechał i został w Warszawie.

WESTERPLATTE.

Westerplatte, mieszczące polskie składy amunicyjne w porcie gdańskim, jest półwyspem, **otoczonym z 3 stron wodami Bałtyku.**

Od strony lądu bronią dostępu na półwysep silne zasieki z drutu kolczastego i posterunki wojskowe.

Straż ochronną składów amunicyjnych stanowi oddział piechoty. Oficerowie mogą tylko raz na miesiąc opuszczać Westerplatte za specjalnem zezwoleniem.

Na półwyspie niema zupełnie kobiet.

KILKUGODZINNA NARADA.

W środę popołudniu odbyła się narada sędziego śledczego mjr. Mazurkiewicza z pułkownikiem Piątkowskim. Konferencja trwała kilka godzin.

W SOBOTĘ NASTĄPI WYJAŚNIENIE.

W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że gen. Zagórski żyje, znajduje się na terenie Rzeczypospolitej i że do soboty cała sprawa zostanie wyjaśniona (przed zwołaniem Sejmu).

Tajemnica „butelki" sanacyjnej

powoli poczyna się rozjaśniać.

KTO RZUCIŁ BUTELKĘ Z RZEKOMYM LISTEM GEN. ZAGÓRSKIEGO DO BAŁTYKU.

Warszawa, 14-9. — Dnia 31 z. m. „Głos Prawdy" wystąpił z rewelacjami o znalezieniu na Bałtyku butelki zalakowanej, a w niej kartki podpisanej nazwiskiem gen. Zagórskiego, a zawierającej rzekomo list gen. Zagórskiego.

Jak się okazało, butelkę tę znaleźli istotnie rybacy koło Tupadł i Jastrzębiej Góry. **Rzekomą kartkę gen. Zagórskiego oddano** mieszkającemu na Jastrzębiej Górze **gen. Tadeuszowi Rozwadowskiemu,** u którego bawił właśnie gen. Józef Haller. **Obaj przyszli do przekonania, iż pismo na kartce nie jest pismem gen. Zagórskiego,** a podpis jego jest podpisem sfałszowanym. W nocy przybyły do mieszkania gen. Rozwadowskiego władze żandarmerji i śledcze i przekonały się, iż wszelkie pogłoski o gen. Zagórskim są nieprawdziwe, a przy tej sposobności zabrały też kartkę z owej butelki.

Zapewne władze śledcze są w posiadaniu owej kartki. Byłoby ciekawe, dojść, komu zależało na myleniu śladów i wprowadzaniu władz śledczych w błąd.

Charakterystyczne informacje w tej mierze otrzymało toruńskie „Słowo Pomorskie". Owóż rybak R. z nadmorskiej wsi Chłapowo (nazwiskiem „Sł. Pom." może każdej chwili służyć) udał się na połów ryb na wielkie morze. Wraz z nim wypłynęli też **dwaj uczestnicy obozu przysposobienia wojskowego ze wsi.** Wszyscy weszli do łodzi, a podczas wycieczki dwaj towarzysze rybaka **dobyli flaszkę z wódką, wypili ją do dna, następnie jeden z nich napisał jakąś kartkę, włożył do butelki i zakorkowawszy ją i zalakowawszy, rzucił do wody.**

Czy to jest ta sama, którą następnie wyłowiono około Jastrzębiej Góry i Tupadł? Nie chcemy tego podpowiadać. Mogłoby to dopiero wykazać **badanie szczegółowe rybaka, wskazanie przez niego obu jego towarzyszy,** zbadanie ich pisma i skonfrontowanie przez grafologów pisma ich z pismem owej karteczki.

Może te informacje przyczynią się do wyjaśnienia tajemnicy butelki zalakowanej i kartki rzekomego gen. Zagórskiego.

Nie wrogowie—lecz przeciwnicy...

Jak Litwa pojmuje stosunek do Polski.

WYWIAD Z PREMJEREM LITEWSKIM PROF. WALDEMARASEM.

Wilno, 14-9. (AW.) Dzisiejsze „Słowo" drukuje wywiad swego naczelnego redaktora Mackiewicza z premjerem litewskim prof. Waldemarasem, dokony w Genewie. Jest to **pierwszy wywiad, jaki dziennikarz polski uzyskał u oficjalnego przedstawiciela Litwy, co podkreślił Waldemaras,** twierdząc, iż wywiadu udziela, gdyż ma do czynienia z dziennikarzem wileńskim. Zdaniem Waldemarasa, **Litwa uważa Wilno nadal za własną stolicę,** co będzie stwierdzone w projektowanych zmianach konstytucyjnych. Obecnie udaje się on do Rzymu, celem **zamanifestowania wspólnych poglądów z Mussolinim w pewnych dziedzinach.** Zdaniem premjera, konsolidacja stosunków na Litwie jest zupełna, wszystkie partje go uznają, również **sytuacja finansowa państwa jest dobra.** Na ten sam temat o stosunkach w Polsce nie chciał mówić, ze względu na to, iż Litwa nie utrzymuje stosunków z państwem, które, **aczkolwiek nie jest jej wrogiem, ale jest przeciwnikiem.** Stosunki polsko-litewskie należy traktować w ich całości, według zgóry wytkniętego planu. Stosownie do tego, ustalone być musi ustawodawstwo litewskie. W dziedzinie polityki zagranicznej programem Waldemarasa jest **neutralizacja Kowieńszczyzny,** co stanowi przyszłość nietylko Litwy, ale i związku bałtyckiego. Zdaniem premjera, **reforma rolna na Litwie została przeprowadzona zbyt pospiesznie,** niezgodnie z interesem samej Litwy. Dalszych wywłaszczeń nie będzie, natomiast rozpocznie się **akcja wzmacniania żywiołu osadniczego.** W końcu wywiadu premjer litewski zaznaczył, iż **opozycja zarzuca mu zbyt polonofilskie (?) uczucia.** Przeciwko normalizacji stosunków polsko-litewskich pracuje czas. Historja niepodległościowego ruchu litewskiego świadczy, iż **społeczeństwo polskie odegrało w nim wrogą rolę.** To też lud litewski oburzony jest na polski patrjotyzm, nic więc dziwnego, iż jego nastroje, **może nawet przeciw interesom samej Litwy, są skierowane przeciw Polsce.**

Trocki żada ustąpienia Bucharina.

BUCHARIN GROZI TROCKIEMU ARESZTOWANIEM.

Warszawa, 14-9. (Tel. wł.) **Donoszą z Moskwy, że opozycja występuje coraz silniej przeciwko kierunkowi polityki reprezentowanej przez „komintern". Trocki i Zinowiew zażądali w formie stanowczej ustąpienia Bucharina ze stanowiska prezesa kominternu.**

W odpowiedzi na to Bucharin zażądał aresztowania Trockiego i Zinowiewa, oświadczając, że ustąpić ze stanowiska prezesa może jedynie pod presją siły zbrojnej.

Warszawa—Nowy York.

CI, CO JADĄ ZDOBYWAĆ ATLANTYK.

Warszawa, 14-9. (Tel. wł.) „ABC" podaje nazwiska dwuch pilotów polskich, którzy na ślizgowcu polskiej konstrukcji mają w najbliższych dniach wystartować z Warszawy do Nowego Jorku. Jako mechanik pojedzie p. Stefan Wiśkowski, a jako nawigator Norbert hr. Jeżerski.

PRZEGLĄD PRASY

Od Druskienik do Genewy.

Doskonały przykład swojskiego, błogiego, rozkoszenąg uproszczonego ujmowania zjawisk polityki międzynarodowej daje **„Dziennik Lwowski"**, pismo **Związku Naprawy Rzeczypospolitej,** czyli bliskie obecnych rządów, w nr. 239 na naczelnem miejscu p.t.: „Od Druskienik do Genewy".

Ocena zdarzeń genewskich jest tam nakreślona... z rozmachem:

— W tej sytuacji Polska, występując z umiarem i zręcznością narzuciła sobie stanowisko pośrednika między wielkiemi mocarstwami locarneńskiemi, a mniejszemi narodami. Ze stanowiska tego Polska może wyciągnąć wiele korzyści, o ile nie zejdzie z raz obranej drogi. Sytuacja Polski jest bardzo silna. Nic to, że Briand był niezadowolony z inicjatywy, krzyżującej jego politykę trójporozumienia angielsko-francusko-niemieckiego. Na nic lodowozimne wywiady Chamberlaina, sceptyczne wywody Scialoji i tłumiona wściekłość delegacji niemieckiej... W obawie, że w przeciwnym razie większość zgromadzenia zechce pod wodzą Holendrów nawrócić do protokułu, mocarstwa locarneńskie pod naciskiem Chamberlaina przychyliły się do koncepcji polskiej... Od Druskienik do Genewy zmierza prosto do celu wysiłek woli polskiej. Właśnie dlatego, że to Druskieniki, letnia siedziba marszałka Piłsudskiego, są źródłem tej woli, nikt w Europie nie może się łudzić możnością zmarnowania wnoszonych przez nią wartości w młynie kompromisów. Ten charakter daje gwarancję, że akcja polska zostanie przeprowadzona konsekwentnie do końca, zdobywając nam szerokie sympatje tam wszędzie, gdzie panuje pragnienie, by dyplomacja europejska powołana do czynienia pokoju przestała chadzać krętemi ścieżkami...

A co?... Zrozumiano?... Niezadowolony Briand, lodowo-zimny Chamberlain, sceptyczny Scialoja, wściekły Stresemann, wszystko plackiem... Pytasz, dlaczego?... Bo wola idzie z Druskienik...

Ale teraz, gdy losy wystąpienia polskiego są już znane, możeby uzupełnić:

— Od Druskienik do Genewy... i z powrotem.

Życie parlamentarne.

KONWENT SENJORÓW.

Warszawa, 14-9. (Tel. wł.) Na piątek naznaczone zostało posiedzenie konwentu senjorów Sejmu i Senatu, celem ustalenia programu prac Sejmu i Senatu.

POSIEDZENIE KOMISYJ BUDŻETOWEJ I PRAWNICZEJ.

Warszawa, 14-9. (Tel. wł.) W poniedziałek rano odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej dla omówienia sprawy urzędników państwowych w związku z panującą drożyzną. Tego dnia również obradować prawdopodobnie będzie komisja prawnicza nad projektem ustawy prasowej. Prace tej komisji są tak daleko zaawansowane, że ukończone zostaną w ciągu kilku dni.

ROZŁAM W KLUBIE UKRAIŃSKIM.

Warszawa, 14-9. (Tel. wł.) W ciągu środy obradował klub ukraiński. Obrady były niezwykle gorące, a wskutek daleko idącej różnicy poglądów pomiędzy nacjonalistami ukraińskimi i posłami komunizującymi, nastąpiły ostre starcia. W związku z tem wydaje się być nieuniknionym rozłam w klubie ukraińskim. Kierownicy klubu starają się, aby do rozłamu nie dopuścić.

Warszawa, 14.9. (Tel. wł.) Obrady klubu ukraińskiego zakończyły się wykluczeniem 5 posłów i 1 senatora komunistę.

OBRADY ZARZĄDU GŁÓWNEGO CH. D.

Warszawa, 14-9. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym obradował zarząd główny Chrześcjańskiej Demokracji. Tematem obrad były sprawy organizacyjne i polityczne.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH WOBEC NAPADU NA REDAKTORA MOSTOWICZA.

Warszawa, 14-9. (Tel. wł.) Syndykat dziennikarzy warszawskich na zebraniu odbytem w dniu dzisiejszym powziął następującą uchwałę:

„Zarząd Syndykatu dziennikarzy w Warszawie wyraża głośne współczucie koledze Tadeuszowi Mostowiczowi, jako ofiarze napadu zbirów, podszywających się pod hasła ideowe".

Ciężar prac parlamentu świata

przeniósł się do poszczególnych komisyj.

MOWA MINISTRA SOKALA. — KOMPLEMENTY POD ADRESEM STRESEMANNA. — NARADY W KOMISJI PRAWNICZEJ. — OPÓR PRZECIW FILMOWEMU PROJEKTOWI WŁOSKIEMU.

Genewa, 14-9. (PAT.) Prowadzona od dwuch dni dyskusja w trzeciej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów na temat rozbrojenia i bezpieczeństwa **wyraźnie nie posunęła sprawy naprzód.** Przełomowym momentem była wczorajsza mowa delegata polskiego p. Sokala, **uzasadniająca wniosek polski o nieagresji.** Rozpoczynając od zagadnienia rozbrojenia, minister Sokal stwierdził, że prace komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej pomimo wszelkich krytyk osiągnęły jednak pozytywny rezultat pod względem przygotowania technicznego. Pozostają jeszcze trudności polityczne, **do których należy przystąpić z cała odwagą.** Przyczyna tych trudności kryje się przedewszystkiem w niewystarczającem poparciu przez prasę prac komisji, wskutek czego szerokie masy niedość orjentują się w przebiegu prac. Druga przyczyna — głębsza — **wypływa z niepewności obecnej sytuacji w świecie,** wzajemnych podejrzeń pomiędzy narodami i z niepokoju o to, co kryje w sobie jutro. Wiemy, że najlepszym środkiem do wprowadzenia poczucia bezpieczeństwa w masach jest **zbudowanie systemu gwarancji i sankcji.** Niestety, dla znanych przyczyn natychmiastowe przystąpienie do strony technicznej zagadnienia **jest niemożliwe.** Nie oznacza to jednak, że nic nie mamy do zrobienia. Możemy i musimy rozwiać obawy wojny, które ciężko zwisają nad umysłami mas. Czyniąc tak, nietylko ułatwiamy wszczęcie dyskusji nad rozbrojeniem, ale zbliżamy się do momentu, kiedy ogólne studja nad sprawą sankcji mogą być z pożytkiem rozpoczęte. Powtarzam, panowie — mówił dalej minister Sokal — u podstaw problematu rozbrojenia leży czynnik psychologiczny. **Powiedzmy masom, że niebezpieczeństwo agresji nie jest tak bliskie, jak się wydaje,** a zobaczymy wówczas, jak bez poprawek do paktu Ligi i bez wszelkich operacyj prawnych prace w zakresie bezpieczeństwa i rozbrojenia **toczyć się będą w szybszem tempie.** Wyłuszczyłem głębokie motywy, które skłoniły Rząd polski do przedstawienia Zgromadzeniu naszej propozycji. Pozwolą mi panowie, że złożę **szczere podziękowanie przedstawicielowi Niemiec** za jego słowa, nacechowane równie mądrością polityczną, jak i uczuciem psychologicznem, poświęcone wielkiej manifestacji, którą zainicjowała Polska, a która zmierza, według słów ministra Stresemanna, do wyrzeczenia się przemocy i wojny. Przemówienie przedstawiciela Francji, ministra Brianda, miało charakter wielkiego aktu politycznego, mogącego wywrzeć ogromny wpływ na sprawę pokoju powszechnego. Składam mu podziękowanie za tę siłę przekonania i **wiarę w utrwalenie się pokoju na świecie, z jaką poparł wniosek Polski.** Z niemniejszem uznaniem przyjmujemy poparcie, udzielone wnioskowi polskiemu **przez przedstawiciela Anglji.**

Nawiązując następnie do krytyki propozycji polskiej, wypowiedzianej przez delegata włoskiego Scialoję na Zgromadzeniu Ligi, minister Sokal, powołując się na słowa p. Scialoji, wygłoszone na czwartem Zgromadzeniu Ligi, zbija jego twierdzenie, że rezolucja polska nie wnosi nic nowego do postanowień paktu Ligi, a przez powtórzenie nawet osłabia te postanowienia.

Mamy głębokie przekonanie — zakończył p. Sokal — że, **uchwalając tę deklarację, zasłużymy się dobrze Lidze Narodów,** w której ludzkość pokłada najwyższe nadzieje.

Genewa, 14-9. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu pierwszej komisji prawniczej znany belgijski prawnik Rolin **wygłosił przemówienie, które wywarło wielkie wrażenie.** Wzywając do stopniowej kodyfikacji prawa międzynarodowego, mówca zaznaczył, że chodzi nie tylko o kodyfikację mechaniczną, ale **o stworzenie postępowego prawa międzynarodowego.**

Na posiedzeniu drugiej komisji do spraw organizacyj technicznych zwiększył się opór przeciwko włoskiemu projektowi **utworzenia w Rzymie międzynarodowego instytutu do spraw nauczania za pomocą filmu.** Sprawa ta była już omawiana, przyczem wypowiedzieli się za nią przedstawiciel Francji Loucheur i inni.

Genewa, 14-9. (PAT.) Komisja polityczna przekazała podkomisji sprawę zastosowania proporcjonalności przy wyborach na niestało miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Po zamachu na Kowieńszczyźnie.

REPRESJE PRZECIW SOCJALISTOM. — LOS ROZBITKÓW POWSTANIA. — KOMISJA ŚLEDCZA W TAUROGACH.

Kowno, 14.9 (AW) Rząd zakazał kierownictwu stronnictwa socjal-demokratycznego urządzania 20-letniego obchodu istnienia stronnictwa. Jednocześnie rząd litewski wydał zakaz urządzania jakichkolwiek zgromadzeń przez partję socjal-demokratyczną.

Ryga, 14.9 (AW) Rozbitki powstania taurożańskiego schronili się na terytorjum łotewskie. Oddziały te po przejściu przez granicę zostały rozbrojone.

Kowno, 14.9 (AW) Na odbytem tu nadzwyczajnem posiedzeniu rady min., minister spraw wewnętrznych **zdał szczegółową sprawę z przebiegu ostatnich zaburzeń.**

Według urzędowych danych, wśród znacznej ilości aresztowanych **znajduje się trzech obywateli niemieckich i dwuch łotewskich.** Wyznaczona została specjalna komisja, która zajmie się zbadaniem rozruchów w Taurogach. Komisji przewodniczy płk. Korewa, a w skład jej wchodzą: dyrektor departamentu finansów Lipczaus, inspektor policji Girstaulas i sędzia śledczy w Taurogach Gorecki. Śledztwo wykazać miało, że **kapitan Majus zamierzał, w razie udania się zamachu, ogłosić się dyktotorem.** Zasługuje na uwagę fakt, iż w czasie rozruchów ogłoszony został rozkaz z podpisem kapitana Majusa, który **groził w razie pogwałcenia norm, w rozkazie zawartych postawieniem przed sąd doraźny.**

Straszne skutki trzęsienia ziemi.

ZNISZCZENIE NA WYBRZEŻU MORZA CZARNEGO. — OLBRZYMIE SPUSTOSZENIA W JAPONJI. — 1000 LUDZI ZGINĘŁO BEZ WIEŚCI. — KOMUNIKAT OBSERWATORJUM ASTRONOMICZNEGO W KRAKOWIE O NOTOWANIACH TRZĘSIEŃ ZIEMI.

Moskwa, 14-9. (PAT.) Podczas trzęsienia ziemi, które odczuto na wybrzeżu morza Czarnego, **16 osób zostało zabitych, a 338 rannych.** Szkody, wyrządzone przez katastrofę, są znaczne. Szczególnie w Jalcie i Miskorze. **Sławna wieża wpadła do morza.** Wyższe piętro obserwatorjum w Sewastopolu zostały zniesione.

Tokio, 14-9. (PAT.) Na skutek ostatniego trzęsienia ziemi w Japonji, **780 domów zostało zniesionych z powierzchni, a 2000 zatopionych.** 76 z nich rozsypały się w gruzy. **Liczba ofiar docohdzi do 270, zginęło bez wieści przeszło 1000.** Miasto Kumamoto pozbawione jest elektryczności, gazu, wody, pism, tramwajów i telefonów. Mieszkaniec pewnej wioski nadmorskiej opowiada, że wczoraj rano z morza podniosły się nagle **olbrzymie fale.** Miał on zaledwie czas **wdrapać się na drzewo z żoną i dziećmi,** które zostały porwane przez następną falę. **W podobny sposób zginęło 30 osób.**

Kraków, 14-9. (PAT.) Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie komunikuje, że od południa 11 do południa 13 września sejsmograf obserwatorjum krakowskiego **wykazał pięć trzęsień ziemi.** Pierwsze trzęsienie najsilniejsze, **o ognisku niezbyt odległem,** będące prawdopodobnie w związku z następnem, rozpoczęło się 11 września o godzinie 23.20, przyczem najwyższa faza przypadła na godzinę 23.25. Trwanie 21 minut, amplituda wahań piórka przyrządu 27 mm. **Drugie 5 razy słabsze trzęsienie o trwaniu o połowę krótszem przypadło na 12 września godz. 4.30 rano.**

Echa Śląskie.

AUDJENCJE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Śląski urząd wojewódzki oznajmia, iż p. Prezydent Rzeczypospolitej w czasie swego pobytu na Śląsku udzielać będzie posłuchań przedstawicielom władz, organizacyj, instytucyj i osobom prywatnym. Kto chce być przyjętym na audjencji musi do dnia 20 b. m. zgłosić się osobiście w śląskim urzędzie wojewódzkim w Katowicach, wydział prezydjalny, pokój nr. 20 i przedłożyć memorjał, który pragnie wręczyć p. Prezydentowi.

FUZJA KOPALŃ WĘGLA NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM.

W najbliższych dniach nastąpi fuzja wszystkich kopalń węgla na Dolnym Śląsku. Pomiędzy O.S. Kokswerke, Rütgerswerke i zarządem kopalń ks. Pszczyńskiego toczą się rokowania mające na celu zjednoczenie kopalń należących do tych towarzystw. Niesfuzjowanemi pozostałyby tylko kopalnie będące własnością elektrowni śląskich, których rentowność jest zapewniona. Wprawdzie rząd pruski odmówił udzielenia subwencji, lecz bank państwowy udzielił kredytu, który zagwarantuje państwo pruskie.

WYCIECZKA Z OPOLA.

Do Katowic przybyła wczoraj wycieczka Polaków ze Śląska Opolskiego złożona z 60 osób. Po zwiedzeniu tut. zakładów przemysłowych goście, wszędzie serdecznie przyjmowani, udali się do Chorzowa, skąd popołudniu wracają po 10-ciodniowym pobycie w Polsce do Opola.

Wiadomości ze stolicy.

ŚMIERĆ GEN. LISTOWSKIEGO. Wczoraj rano zmarł w szpitalu Ujazdowskim śp. gen. Antoni Listowski, b. dowódca grupy poleskiej w wojnie polsko-bolszewickiej, zdobywca Łunińca i Mińska. Dowódca rozległego frontu wołyńskiego. Po przejściu w stan spoczynku gen. Listowski zajął się całkowicie pracą społeczną, z której wyrwała go ostatnia ciężka choroba.

DEMONSTRACJA ZŁODZIEJSKA PRZED GMACHEM SĄDU. W poniedziałek odbyła się w Warszawie demonstracja, jakiej jeszcze chyba nie było.

Otóż gmach sądu okręgowego przy ul. Miodowej został otoczony tłumem złożonym z około 300 osób. W tłumie tym byli ludzie w łachmanach i eleganci w lakierach, kobiety z dziećmi i młode prostytutki. Składał się on z całej gromady rozmaitego rodzaju złodziei.

Gdy około południa prokurator Blutstein zjawił się w sądzie wśród demonstrantów rozległy się wrogie okrzyki pod adresem urzędu śledczego.

Przedstawiciele rozmaitych specjalnych fachów złodziei narzekali na to, że w ubiegłym tygodniu po dokonanej obławie urząd śledczy zatrzymał w areszcie przeszło 30 przestępców przez pełne dwa dni. Rozlegały się okrzyki: „To było przeciw konstytucji!" „Walówek nie dopuszczano do nas!", „Zawiesić w urzędzie naczelnika urzędu śledczego!".

Prokurator Blutstein, chcąc natychmiast zlikwidować gorszące widowisko zarządził, aby tłum wybrał delegatów(?!), z którymi gotów jest pertraktować(!).

W mgnieniu oka wybrano samych asów fachowych złodziei i delegacja ta przedstawiła swoje „postulaty": Zawieszenie w działalności urzędu śledczego(!), ponadto cały szereg zadośćuczynień w wypadkach skarg i żalów. Prokurator polecił przedłożyć skargi i postulaty natychmiast.

W międzyczasie przybyła policja i wreszcie zajście zlikwidowano.

Demonstranci rozchodzili się pod grozą szabli policyjnych do domu, wznosząc jeszcze okrzyki: „Precz z urzędem śledczym". „Niech żyje wolność!"

Byłoby to wszystko bardzo zabawne, gdyby nie nasuwało smutnych reflekcyj.

PROPAGANDA KOMUNISTYCZNA. Wielkie poruszenie w stolicy wywołała uchwała warszawskiego sądu okręgowego, w przedmiocie bezapelacyjnego rozwiązania „związku zawodowego pracowników zatrudnionych w handlu i biurowości". Związek ten był środkiem propagandy komunistycznej.

ŚWIĘTOKRADZTWO. W kościele N. M. Panny Loretańskiej w Warszawie na Pradze dokonano kradzieży wotów, wartości kilkuset złotych.

Nauka.

Omawiając na tem miejscu sprawę projektu polskiego, wysuniętego na Zgromadzeniu Ligi Narodów, wyraziliśmy przypuszczenie ,że zejdzie on do roli szumnej manifestacji, która nie będzie miała prawie żadnego znaczenia realnego. Tak się też stało. W powodzi gry dyplomatycznej wniosek polski skurczył się, zbladł, aż wreszcie, wyprany już do cna z pierwotnych tendencyj, odesłany został do komisji rozbrojeniowej Ligi. W ten sposób góra porodziła mysz, przedewszystkiem ku wielkiemu zadowoleniu Niemiec.

O cóż bowiem chodziło? Niewątpliwie dyplomacja polska usiłowała naprawić błąd, który popełnił minister Skrzyński przez położenie swojego podpisu pod traktatem locareńskim. Traktat ten uwypuklił różnicę między gwarancjami dla terytorjalnego stanu rzeczy na zachodzie, a brakiem gwarancyj dla granicy polsko-niemieckiej — i stał się punktem wyjścia agresywnej polityki Rzeszy. Równocześnie układy locareńskie osłabiły sojusz polsko - francuski, wiążąc swobodę działania Francji w razie napadu na Polskę od zdania uczestników zachodniego Locarna. Konsekwencje jednak fatalnego dla nas traktatu idą dalej, godząc w podstawy zadań Ligi Narodów. Niemcy weszły przez Locarno do Ligi z wyraźnem podaniem w wątpliwość nienaruszalności obszaru Polski, co jest sprzeczne z art. 10 jej paktu. Wobec tego stanu rzeczy projekt polski miał zaskoczyć dyplomację międzynarodową i śmiałym pociągnięciem zmusić ją do zaakceptowania wniosku skierowanego przeciw wszelkim wojnom, a przez to przekreślić odrazu i na zawsze niebezpieczeństwa Locarna. Gra zawiodła, pierwotna redakcja wniosku polskiego została zniekształcona i w myśl intencyj Locarnstw zachodnich sprawa się kończy na platonicznej deklaracji przeciw wojnom zaczepnym. Chamberlain stwierdził to wyraźnie, powiedziawszy o ostatniej redakcji projektu polskiego, że popiera go ponieważ

„nie przynosi nic nowego, a raz jeszcze wzywa wszystkich, by kroczyli po drodze pokoju".

Angielski mąż stanu dodał przytem, iż dla Anglji jest rzeczą niemożliwą gwarantować granice poza temi, które już zagwarantowała w traktacie locareńskim.

W tych właśnie słowach tkwi sedno rzeczy!

Gdzie leży zatem błąd, który zamiary polskie sprowadził na manowce? Bezwątpienia chwila uderzenia w połowiczność Locarna wybrana była dobrze. Liga Narodów przeżywa kryzys na tle swojej działalności w sprawie bezpieczeństwa ogólnego. Ujawnił się on w całej pełni przez rozgłośne usunięcie się od prac Ligi p. de Jouvenel'a i Lorda Roberta Cecila. Przesilenie to ma właśnie podłoże na tle układów locarneńskich, od których wejścia w życie zespół państw zachodnich, związanych tym traktatem, rządzi się na gruncie parlamentu świata ku niezadowoleniu i podrażnieniu innych narodów. Duchem oporu przeciw takiemu stanowi nacechowane były znane wystąpienia p. de Jouvenela na kongresie Unji międzyparlamentarnej. Dlaczego Polska nie podjęła tej właśnie inicjatywy i nie kruszyła kopji wprost przeciw błędom Locarna? Zdaje się, że owo zbyt przedyplomatyzowane posunięcie — walki z Lokarnem drogą okrężną — stało się przyczyną zniweczenia polskich projektów.

Cały jednak przebieg sprawy, zarówno jak i jej wynik posiada doniosłe znaczenie polityczne. Trudno przypuścić, aby ktokolwiek w Polsce mógł wierzyć nadal w niewzruszoną wartość Ligi Narodów dla spraw pokoju. Trudno wyobrazić sobie, aby przetrwała na dłuższą metę wiara w bezpieczeństwo papierowych gwarancyj. Nigdy dotychczas tak otwarcie i wyraźnie nie została zdarta maska hipokryzji z możnych tego świata, którzy ze słowami pokoju na ustach usuwają się od wszelkich usiłowań, zmierzających do zapobieżenia zawieruchom wojennym.

I to jest nasze szczęście.

Wystarczy przypomnieć sobie peany wypisywane przez prasę lewicową wszelkich odcieni na cześć Locarna, wpajające nieprawdziwe i niesłuszne poczucie bezpieczeństwa w społeczeństwo polskie — aby zrozumieć jak wielki zaród klęsk krył się w tem moralnem rozbrojeniu narodu wobec groźnej rzeczywistości. Dzisiaj wiemy wszyscy, że widmo wojny usunąć się nieda i pod tym kątem widzenia pójść musi wychowanie narodowe. Jesteśmy przedmiotem zachłanności niemieckiej, która tylko czeka na sposobność, aby nas zgnieść, siejąc tymczasem piękne słówka o pokoju dla uśpienia polskiej czujności. Przed wojną obronić nas może jedynie powszechna gotowość do niej, polegająca na moralnem i materjalnem uzbrojeniu Polski.

Taka nauka płynie z wydarzeń genewskich.

Stab.

Walka o barwy sztandaru w Niemczech.

Korespondencja wł. Kurjera Zachodniego".

Berlin, we wrześniu 1927 r.

„Zagadnienie sztandaru jest kwestją godności narodowej i prestige'u całego ludu niemieckiego. Jeśli socjalistyczny premjer pruski, pan minister Braun, uznał za właściwe i wprost konieczne w tak kategoryczny sposób postawić sprawę pozornie — a może nawet, w jego wewnętrznem przekonaniu, rzeczywiście — podrzędną, to musiały istnieć ku temu ważkie powody. Zresztą, istnieje jeszcze znamienniejszy wskaźnik — zachowanie się ministra Reichswehry, pana Gesslera, którego trudno podejrzewać o nadmierne sympatje do radykalnych haseł demokratycznych: a przecież i on oświadczył wyraźnie,że nie będzie odwiedzał hoteli berlińskich, nie przystrojonych na skutek polecenia właściciel. w sztandary o barwach republikańskich.

Czarno-biało czerwany, czy też czarno-czerwono-złoty? W istocie, jest to znacznie głębszy i poważniejszy konflikt ideologiczny, aniżeli prosty zatarg o takie, lub inne kolory emblematów państwowych. Te różnice w zestawieniu barw uosabiają, właściwie mówiąc, dwie odmienne koncepcje ustroju mocarstwowego, dwie odmienne interpretacje Kostytucj Wejmarskiej! W długich i namiętnych dyskusjachna temat sztandaru przytanych dyskusjach na temat sztandaru **przyta patrjotycznej natury, ale też i względy o charakterze czysto praktycznym, ekonomicznym.** Czarno-czerwone-złote barwy łączą się w pojęciu prawicowego obozu ze smutnym okresem dziejów Niemiec, które pomiędzy 1815-ym a 1848-ym rokiem poniosły szereg porażek dyplomatyczno-politycznych, i — w państwowem życiu wewnętrznem — zdradzały chwilami wyraźne zamiary wejścia na tory **dosyć rewolucyjnego liberalizmu o romantycznym pokroju.** Czarno-biało-czerwone natomiast sztandary powiewały w epoce tworzenia się **„Gross Deutschland", chwały** militarnej, imperjalizmu Bismarckowskiego, ekspansji gospodarczej — „przypominają świetne zwycięstwa nasze w dziedzinie handlu światowego, odniesione w ciągu 40 zgórą lat, **są symbolem ducha, który ożywiał wszystkich kupców, przemysłowców i rzemieślników niemieckich",** jak przypominał senator Sthamer. Reakcjoniści zostali, jak wiadomo, przegłosowani, ale poczyniono im ustępstwa i nawet dosyć znaczne, w marynarce bowiem i w wojsku zachowano dane kolory z nieznacznemi tylko i dyskretnemi modyfikacjami. Tradycje i postulaty republikańskiej demokracji uwzględniono przy układaniu ogólno-państwowego emblematu.

Kontrowersja zaostrzyła się ponownie z powodu szowinistycznych wybryków hotelarzy w czasie bankietu, urządzonego w znanym „Adlonie" dla burmistrza New-Yorku, p. Walkera. Bojkot ogłoszony przez prezesa berlińskiej rady miejskiej, był dla tych ultrapatryjotów prawdziwą niespodzianką, tem przykrzejszą, że godzącą dotkliwie w ich kieszenie. Próbowali oni przeciwko takiemu postępowaniu protestować, grozili nawet powództwem sądowem i domaganiem się odszkodowania za poniesione z tego tytułu straty, musieli wszakże skapitulować, zachowanie się bowiem ludności, witającej z uznaniem energję, okazaną w tym wypadku przez władze miejskie, dowiodło im, że przeholowali.

Incydent, mający, jak już wyżej zaznaczono, o wiele głębsze podłoże, nie został wyczerpany. Przeciwnie, mówi się głośno o tem, że **prawica zgłosi z jego powodu ostrą interpelację natychmiast po wznowieniu posiedzeń Sejmu pruskiego** i nawet użyje kwestji sztandaru, jako pretekstu, by obalić tegoraźniejszy rząd, posiadający zbyt lewicowe zabarwienie. Wówczas atoli cała sprawa przeniesiona zostanie naszersze forum Reichstagu i może posłużyć powodem walnej bitwy pomiędzy dwoma obozami niemieckiej myśli politycznej.

R. S.

Targi Wschodnie.

PRZODOWNICTWO WIELKOPOLSKI. — WYSTAWA KOLEJOWA. — MONOPOLE PAŃSTWOWE. — KONSUMCJA TYTONIU. — HOROSKOPY NA PRZYSZŁOŚĆ.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego").

Lwów, we wrześniu 1927.

(II) Jak już donosiłem w poprzedniej korespondencji, zarówno przebieg Targów Wschodnich, jak i ich wygląd zewnętrzny w tym roku stwierdził, że VII Targi Wschodnie tworzą przełom w historji tej instytucji.

Przejdźmy po kolei najgłówniejsze działy, reprezentowane na tegorocznych Targach Wschodnich. Na pierwszy plan wysunął się dział rolniczy. Składały się nań między innemi targ koni, wystawa drobiu, królików i gołębi, wystawa nasienia, targi miodowe, a wreszcie dział maszyn rolniczych. Nie miejsce tu na dokładną analizę działu rolniczego. Pragnąłbym jedynie podnieść to, o czem jednomyślnie wszyscy mówią na ten temat: **Najsilniej, najsystematyczniej wypełniła dział rolniczy Wielkopolska.** Dało się to odczuć zarówno na targu koni, gdzie stadniny hr. Chłapowskiego wybiły się na jedno z pierwszych miejsc. Targ nasienny, również obesłany został najlepiej przez Wielkopolskę. Jej udział dał się silnie odczuć również w dziale maszyn rolniczych. To doświadczenie co do wartości Wielkopolski w rolnictwie polskiem, jeszcze raz stwierdza dobitnie, **ile węzłów łączyć musi Lwów z Wielkopolską zarówno teraz, jak i w przyszłości.** Jeśli Targi Wschodnie spełnią choć cząstkę pracy na polu rozumnego współdziałania kresów wschodnich z Wielkopolską, wprowadzenia na wschodni teren Polski tej wysokiej kultury rolniczej i wogóle gospodarczej, jaką szczyci się Wielkopolska i kresy zachodnie — to już myśl Targów Wschodnich **w ich wewnętrznej roli zostanie zrealizowana.**

Drugą częścią Targów Wschodnich w tym roku, którą podnieść należy, **jest wystawa komunikacyjna.** Wspominałem już, że zawiodła ona nadzieje w niej pokładane. Ciekawa bowiem w szczegółach, nie objęła całości życia i organizacji komunikacyjnej w Polsce. Wystawa komunikacyjna była bowiem właściwie wystawą kolejową, zupełnie zaś nie poruszała tak ważnych i bogatych u nas problemów **komunikacji lotniczej, morskiej, rzecznej, samochodowej, tramwajowej, elektrycznej itd.** Każdy z wymienionych działów miał wprawdzie maleńką, nieproporcjonalną w stosunku do kolei reprezentację na wystawie, ale to właśnie było pogorszeniem sytuacji, gdyż wystawa mająca charakter przedewszystkiem propagandowy, zrobiła wrażenie **jakby poza kolejami bądź w Polsce nie było innej komunikacji,** bądź była bardzo słabo rozwinięta, bądź wreszcie wogóle jakby jej Polsce nie trzeba było. Port gdański np. miał swój kącik na wystawie (z napisami **niemieckiemi** na pierwszem miejscu we Lwowie!) ale nie wywołał szerszego zainteresowania i wogóle zginął przytłoczony koleją. Lotnictwo, reprezentowane było przez **bojowy aeroplan z karabinem maszynowym,** co przy ogólnej niechęci do komunikacji lotniczej, bynajmniej nie przyczyniło się do spopularyzowania tej gałęzi komunikacyjnej.

Natomiast kolej była reprezentowana rzeczywiście bogato i wszechstronnie, chociaż może chaotycznie. Z zachodnich eksponatów należy z uznaniem wymienić prześliczne roboty uczniów z warsztatów kolejowych w Bydgoszczy, które skupiały uwagę fachowców i laików, narówni z eksponatami Lwowa, Warszawy i innych. Wspomnieć tu należy również o wspaniałych, będących wyrazem ostatniej techniki okazach maszyn kolejowych i wozów wyrobu krajowego. Były one najwymowniejszym dowodem naszego postępu w pracy państwowej.

Wyrazem postępu i rozwoju był również **pawilon monopolów państwwowych.** Objął on trzy działy: spirytusowy, tytoniowy i solny. Poza nader interesującymi eksponatami wszystkich trzech monopoli, świadczącymi o znakomitej ich organizacji, wystawa przyniosła ciekawe dane statystyczne. I tak w zakresie monopolu solnego dowiadujemy się np., że Poznańskie od dnia 1-1 1925 do 31-3 1927 r. skonsumowało w r. 1925 16 miljonów 756 tysięcy 330 kg., w r. 1926 21 miljonów 513 tysięcy 450 kg., Śląsk w r. 1925 15 miljonów 252 tysiące 480 kg., w r. 1926 18 miljonów 20 tysięcy 600 kg., Pomorze w r. 1925 9 tysięcy 116 kg., w r. 1926 10 tysięcy 743 kg. Województwo Lwowskie w r. 1925 skonsumowało 30 miljnów 889 tysięcy 746 kg., zaś w r. 1926 31 miljonów 203 tysiące 349 kg.

Interesujące również są cyfry z monopolu spirytusowego. Najwięcej np. gorzelni, bo aż 437 ma Poznańskie. Po niem idzie Pomorze (179), potem Lwów (157). Śląsk ma 41 gorzelni. W Polsce sprzedano spirytusu na tranki w r. 1924 — 573.920 hl., w r. 1925 — 410.170 hl., w r. 1926—442.430 hl.

Bardzo ciekawe są wreszcie cyfry odnoszące się specjalnie do Wielkopolski w zakresie monopolu tytoniowego. Okazuje się, że **Poznańskie zalicza się obok okręgu warszawskiego i krakowskiego do okolic konsumujących największą ilość tytoniu.** W roku 1926-27 wzrosła konsumpcja tytoniu w Poznańskiem od 15 do 60 proc. Toruń ze swoim województwem zalicza się do 5 skali. Dla ilustracji, jak gwałtownie zwiększanie się konsumpcji tytoniowej w Polsce postępuje, warto przytoczyć, że w r. 1919 uprawiano w kraju 14489 kg., w r. 1924 631478, w r. zaś 1926 — 2 miljony 342 tysiące 608 kg.

Wzorowa organizacja monopolów państwowych, przegląd naszego dorobku w organizacji kolei państwowych — wszystko to świadczy, że blisko 10 lat pracy państwowej i gospodarczej w niepodległem państwie polskiem doprowadziło do znakomitych rezultatów wbrew temu, co się głosi szczególnie po maju ubiegłego roku ze strony sanacyjnych kruków.

Z innych działów targowych podnieść należy udział zjednoczonych hut górnośląskich „Progress", znaczną frekwencję zagranicznych firm maszynowych, stosunkowo słabszy udział Łodzi, silną reprezentację szeregu firm automobilowych, różnorodny dział spożywczy i inne.

Przed ukończeniem Targów Wschodnich trudno stwierdzić przebieg i ilość dokonywanych tranzakcyj. Już dziś jednak podnieść należy działalność giełdy zbożowej, inowacji, która się udała i zapowiada się dobrze na przyszłość, pozatem zaś wiadomości zebrane oświetlają rzecz rozmaicie: W dziale rolniczym tranzakcje w tym roku nie były najgorsze, **gorzej natomiast było w dziale łódzkim.** Naogół zaś kupcy stwierdzali pewne osłabienie na rynku Targów Wschodnich w porównaniu z rokiem ubiegłym. W każdym razie **sukces Targów Wschodnich może być w tym roku stwierdzony,** wniosły bowiem one szereg nowych doświadczeń, ustabilizowały swój charakter, rozszerzyły swoją działalność, usystematyzowały swój **podział i zapewniły powodzenie przyszłych kampanij targowych.**

Klaudjusz Hrabyk.

Tragedja polskości

NA WOŁYNIU.

Nieszczęśliwy Wołyń nie wychodzi z błędnego koła eksperymentów, jakie się na jego ciele robi. Szczególnie sanacja obrała go sobie za Benjaminka pod tym względem. Robi się tu wszystko, by zniszczyć polski element tubylczy i odstraszyć ludność polską napływową, a wszystko pod szczytnemi hasłami sanacyjnemi.

W zeszłym roku przybył do miasteczka Wyszogródka pow. Krzemienieckiego, bardzo czynny katecheta szkolny, który zorganizował elementy polskie w koło Polskiej Macierzy Szkolnej i zaczął budzić i oświecać ludność. Nie spodobało się to sanatorom.

Dzielny kapłan musiał opuścić swą placówkę. Za to sanacja uzyskała jeszcze jeden sukces: dnia 2 września została tamtejsza szkoła polska 7-klasowa zamieniona nagle na ruską z językiem wykładowym ruskim.

WESOŁE I SMUTNE.

Po urlopach.

Przekonałem się obecnie, że już nikogo w Zagłębiu nie brakuje. Są nawet tacy, którym opalenizna zeszła z nosa i rąk, oraz tacy, którzy już zdołali wykupić jeden weksel, wystawiony przed wyjazdem na Hel, do Buska, albo Szczawnicy.

Liście na drzewach poczynają na dobre opadać, posiedzenie Rady miejskiej mec. Pawelek wyznaczył, wzięto się do odnowienia teatru, ukazały się ogłoszenia o lekcjach tańca i żona domaga się nowego kapeusza, wobec czego nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ma się ku jesieni.

Na fundamencie, złożonym ze wspomnień wakacyjnych i smętku zbliżającej się jesieni, budowany jest nastrój każdego przeciętnego śmiertelnika. Są to dwa zasadnicze motywy, przewijające się w poezji domowego wyrobu, produkowanej w chwili głębokiego wstrząśnienia moralnego, czem niewątpliwie jest wykupienie weksla, lub rozmowa z żoną na temat kostjumu jesiennego.

Znalazłem kilka takich poemacików w koszu redakcyjnym i wbrew intencjom naczelnego redaktora podaję je do publicznej wiadomości.

Pani Wanda, mówiąc nawiasem śliczna brunetka, spędzająca lato nad morzem, napisała wspomnienia z mile samotności.

Gdy słońce żarem i jasnością darzy
I zda się piersi i serce przepali,
Spoczęłam cicha na piaszczystej plaży
I wzrok utkwiłam w sinej morza dali.

Serce się moje rozwarło szeroko
I dusza w ogniach miłości się praży,
Kiedy w samotni stęsknione me oko
Ujrzało ciebie na nadmorskiej plaży.

Później... Pamiętasz wieczór księżycowy,
Przy którym serce o miłości marzy?
Tyś miał na sobie kostjum kąpielowy
I słone usta na nadmorskiej plaży.

Lecz czas swe siły na złość nam wytęża...
Minęło lato, smutków tęsknych goniec.
Ty masz znów żonę, ja znowu mam męża:
Tęsknię za tobą, ty również i koniec.

Wiersz piętnastoletniego taternika z Zakopanego ma stanowczo więcej młodzieńczej siły i werwy:

A na wirchach sroga
Jest skała.
Prawie mi się noga
Złamała.

A choć jestem srodze
Obity,
Będę codzień chodził
Na szczyty.

Mamcia nie chce chodzić?...
Bez łaski!...
Niechże tańczy codzień
U Trzaski.

Tatusia góralka
Wciąż nęci.
Synek zasię w górach
Kark skręci.

Smutny jest wiersz z Buska, gdzie, jak wiadomo, wyjeżdżają panowie starsi i stateczni. Taki jeden pan z Buska pisze, co następuje:

Młodości moja, o, moja młodości!
Cudne twe dzionki i rozkoszne noce...
Gibkie jest ciało, elastyczne kości,
Gdy serce w piersiach szaleństwem łopoce.

Minęły czasy, spadła z oczu łuska.
Starość nie radość, młodości szał krótki.
I oto siedzę w wannach tego Buska,
Aby wykąpać dni minionych skutki.

Na samym dnie kosza znalazłem wiersz taki:

Miedza polna, leśna ścieżka,
Staw zielenią otoczony,
A przy drodze Pan Bóg mieszka
W tej kapliczce pobielonej.

Nad kominem suszą grzyby,
Chleb z razowej jadam mąki.
Chłop odwala w polu skiby
Hen, od lasu aż do łąki.

Gasną w dali złote zorze.
Myśl ma smutna i ponura.
Rzucam ciche, wiejskie łoże
I marsz znowu tam, do biura

Panie Boże, choć tak ciasno,
Uczyń losy łaskawemi.
Bym miał kiedyś chatę własną
I kawałek polskiej ziemi.

Czarny.

Nowa placówka polska.

ZAWIĄZANIE SPÓŁDZIELNI ROLNICZO - HANDLOWEJ W GRODŹCU.

Stosownie do zapowiedzi, w ubiegłą niedzielę w sali szkoły powszechnej nr. 1 w Grodźcu, odbyło się zebranie organizacyjne spółdzielni rolniczo-handlowej, które zagaił p. Syl. Wieczorek, prezes miejscowego Kółka rolniczego, zapraszając na przewodniczącego ks. Rosso, miejscowego wikarjusza, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp. Bacińskiego Grzegorza z Czeladzi i Witka Piotra z Bobrownik, oraz na sekretarza p. Józefa Badowskiego z Grodźca. W zebraniu tem wzięło udział zgórą 50 delegatów z różnych instytucyj rolniczych oraz przedstawicieli gmin i wsi naszego powiatu.

Na wstępie zebrania przedstawiciel Centralnego Towarzystwa rolniczego w Warszawie wygłosił bardzo interesujący referat o spółdzielniach rolniczo-handlowych, przedstawiając zebranym w najmniejszych szczegółach korzyści materjalne, płynące dla rolników z założenia podobnej instytucji, jak i moralne przez ujęcie we własne dłonie handlu produktami rolnymi z pominięciem tych licznych pośredników, częstokroć narodowości wrogo usposobionej względem rolnika polskiego. Referent wyjaśnił również, iż Rząd przychodzi z wydatną pomocą kredytową spółdzielniom dobrze prowadzonym, wzywając pod koniec zebranych do wysiłków w pracy nad utworzeniem tak potrzebnej placówki na terenie naszego powiatu.

Następnie odczytano statut projektowanej spółdzielni, na którym oparte są podobne zrzeszenia rolnicze w Poznańskiem. Po obszernej dyskusji na ten temat, zebranie jednomyślnie uchwaliło utworzyć taką instytucję z siedzibą w Grodźcu, jako najbardziej przystępnej miejscowości dla rolników z okolicznych wiosek i gmin, jak i z uwagi na to, iż Kółko rolnicze w Grodźcu posiada własne pomieszczenie, odkładając sprawę zatwierdzenia statutu oraz uchwalenia wysokości udziałów do następnego zebrania, które jednocześnie postanowiono zwołać w przyszłą niedzielę, dnia 18 b. m. o godzinie 3 popołudniu do lokalu szkoły powszechnej nr. 1.

Na miejscu zgłosiło swoje przystąpienie na członków spółdzielni przeszło 30 osób, tak z pośród miejscowych obywateli, jak i zamieszkałych w okolicznych gminach.

Wypłata zasiłków dla rodzin rezerwistów.

TRZY KATEGORJE ZAPOMÓG. — KONIECZNOŚĆ WYLEGITYMOWANIA SIĘ ZAŚWIADCZENIEM.

W związku z otrzymanem przez samorządy odpowiednich funduszów na wypłacanie zasiłków dla rodzin rezerwistów, odbywających w tym roku przepisowe ćwiczenia, rozpoczęła się już wypłata zapomóg na terenie Zagłębia, według określonej poniżej normy.

Rodzinom rezerwistów zamieszkałym w miastach Zagłębia przysługuje prawo **odbioru zapomóg następującej wysokości: złożonej z jednej osoby 90 gr. dziennie, z dwuch osób — 1 zł. 10 gr., z trzech i wyżej — 1 zł. 30 gr.** W pozostałych miejscowościach powiatu, oprócz miast zasiłki określono według następującej skali: 1 osoba — 70 gr. dziennie, 2 85 gr., 3 osoby i więcej 1 zł. Do drugiej kategorji zaliczone jest również i Zawiercie. Wszystkie zaś miejscowości powiatu Zawierciańskiego, posiadające poniżej 5.000 mieszkańców, zaliczone są do trzeciej kategorji, która pobiera zapomogi następujące: **rodzina z jednej osoby — 60 gr. dziennie, z dwuch osób — 70 gr., rodzina złożona z trzech lub więcej osób — 1 zł.**

Po zapomogi należy zgłaszać się z zaświadczeniami odbytych ćwiczeń, albo z zaświadczeniem, że żywiciel rodzinny przebywa obecnie na ćwiczeniach.

W Sosnowcu wszelkie formalności związane z wypłatą zapomóg rezerwistów załatwiane są **w Magistracie, pokój nr. 3.**

Doraźne kary

NA IGNORUJĄCYCH ZARZĄDZENIA WŁADZ.

Aczkolwiek policja ma prawo nakładania doraźnych kar pieniężnych na osoby, nie stosujące się do przepisów o ruchu pieszym, tylko w wyjątkowych wypadkach korzysta z tego uprawnienia, wychodząc bowiem z założenia, że społeczeństwo należy odpowiednio wychowywać i wdrażać do przestrzegania przepisów prawnych, policja zamiast karania poucza ludność, jak należy zachowywać się na ulicy, aby nie tamować ruchu pieszego. Okazuje się jednak, iż system wychowawczy jest rzeczą zawodną, w razie bowiem stosowania kar natychmiast osięga się pożądany rezultat, tymczasem udzielanie wskazówek i prośby spotykają się z drwinami i zjadliwemi uwagami, co nasuwa przykre refleksje, iż masa uznaje tylko argument siły, wykazując tym samym brak kultury. W związku z takiemi wynikami akcji wychowawczej, policja wraca do doraźnego karania, zwłaszcza wobec coraz większego rozpasania motłochu, wręcz ignorującego zarządzenia władz.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

15 CZWARTEK	Dziś N. M. P. Bolesnej. Jutro Euzebji P. M. Wsch. słońca 5 9 Zach. „ 17 54

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie“ — „Gösta Berling“ (Gdy zmysły grają).

„Momus“: Od piątku 16.9 „Białe noce“.

REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO.

Czwartek, dnia 15 b. m. „Recital fortepianowy“ Egona Petri.

Sobota, dnia 17 b. m. „Tosca“.

Niedziela, dnia 18 b. m. „Halka“ o godzinie 3.30.

Niedziela, dnia 18 b. m. „Sułkowski“ o godzinie 7.30 wiecz.

Odpust na Piaskach.

Rektor kościoła na Piaskach zawiadamia, że uroczystość odpustowa Najśw. Marji Panny Bolesnej w powyższym kościele przypada w tym roku 18 września, t. j. w nadchodzącą niedzielę. Nabożeństwa odprawione będą w następującym porządku: w sobotę nieszpory o godzinie 6 i pół wieczorem. W niedzielę I-a msza św. o godzinie 7 rano, II-a o godzinie 8 i pół. III-a suma o godzinie 11, nieszpory o godzinie 4 popołudniu.

Organizacja pomocy dotkniętym klęską powodzi.

Jak już pisaliśmy, starostwo Będzińskie zajęło się zorganizowaniem pomocy ludności dotkniętej niebywałą klęską powodzi w Małopolsce. W tym celu powołany zostanie komitet powiatowy, który zajmie się przeprowadzeniem akcji, polegającej na zebraniu odpowiedniego funduszu. Pierwsze organizacyjne posiedzenie w tej sprawie odbędzie się w starostwie dn. 23 b. m. gdzie zaproszone osoby powołują komitet i omówią całokształt akcji.

Ośrodki zdrowia

SĄ CHLUBĄ POWIATU BĘDZIŃSKIEGO.

Na terenie powiatu Będzińskiego istnieją cztery ośrodki zdrowia, z tych jeden prowadzony przez Magistrat Czeladzi, a trzy, t. j. w Bobrownikach, Strzemieszycach i Dańdówce przez Sejmik. Działalność sejmikowych ośrodków zdrowia przedstawia się w cyfrach następująco: Chorym na oczy udzielono 994 porady, na płuca 577 porad, dzieciom 210 porad, matkom 43 porady i bezrobotnym 592 porady. Ogółem zbadano w ośrodkach 1345 osób, udzielono porad 2416, pozatem lekarze udzielili w mieszkaniach 134 porady, a hygjeniatki odwiedzały chorych w mieszkaniach 350 razy.

Sprawozdanie obejmuje okres od dn. 9 maja do 1 września r. b. w rzeczywistości jednak okres ten był znacznie krótszy, gdyż dopiero w drugiej połowie sierpnia ośrodki zostały całkowicie urządzone i wyekwipowane.

Podziękowanie.

Komitet zabawy pożegnalnej, urządzonej przez Akademickie Koło Zagłębian w Warszawie w dniu 10 b. m. w resursie w Dąbrowie Górniczej, za naszem pośrednictwem składa WWPP. Srokowskiej, Piotrowskiej, Elwertowskiej, Kruszewskiej, Małeckiej, Piotrowskiej, Rembertowskiej, Szkupowej, Truszkowskiej i Vielerose oraz WWPP. Kruszewskiemu, Piotrowskiemu, Skalskiemu, Vielerose i Musiałowi za wydatną pomoc przy zorganizowaniu bufetu i pracę podczas zabawy serdeczne podziękowanie.

Zarazem Komitet czuje się w obowiązku podziękować WP. Łukaszowi Janickiemu i WP. Danucie Koralewskiej za uświetnienie zabawy produkcjami artystycznemi.

Za Komitet
St. Bendarzewski i M. Urbańczyk.

Ogólny dochód z zabawy wyniósł 113 zł., z czego 25 proc. przeznaczono na L. O. P. P., resztę przelano do kasy A. K. Z. w Warszawie. Tak mały dochód należy tłomaczyć zupełnem zignorowaniem zabawy przez strasze społeczeństwo.

Chór domu ludowego.

Sekcja chóralna domu ludowego w Sosnowcu po wakacjach żywo zabrała się do pracy pd kierunkiem p. Cichnia, profesora seminarjum nauczycielskiego. Osoba dyrygenta znaną jest dobrze w naszem Zagłębiu, a jego znajomość rzeczy i gorliwość w pracy dają gwarancję, że chór domu ludowego w krótkim czasie zaprezentuje się publiczności swemi popisami. Celem dopełnienia chóru dokonywane są zapisy amatorów śpiewu. Zapisy przyjmuje gospodarz chóru w poniedziałki i czwartki w godzinach wieczorowych. Zaprasza się również starych śpiewaków, którzy znajdą napewno zadowolenie i zachętę do pracy w tym kierunku.

Na powodzian.

Przypominamy, że dziś w cukierni Warszawskiej odbędzie się zabawa na powodzian w Małopolsce wschodniej. W czasie zabawy zorganizowana będzie loterja, na której szczęśliwcy wygrają torty. Prócz tego na powodzian przeznaczone będzie 10 proc. obrotu.

Interesująca impreza.

Koło L. O. P. P. przy hucie Staszica urządza w sobotę dn. 17 b. m. o godz. 7 wiecz. na kolonji walcowni hr. Renarda ciekawą imprezę, której program wypełni odczyt prof. Antonowicza o lotnictwie, oraz inne produkcje artystyczne. Cel i niskie ceny zapewnią ją powodzenie.

Zabawa na L. O. P. P.

W nadchodzącą sobotę, t. j. dnia 17 b. m. odbędzie się w sali klubu na Saturnie zabawa taneczna, urządzona staraniem czeladzkiego Koła L. O. P. P. Czysty zysk z tej imprezy przeznaczony będzie na cele L. O. P. P.

Z Zarządu m. Sosnowca.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca postanowiono nabyć 60 prześcieradeł dla domu noclegowego, którego otwarcie nastąpi w dniu 25 b. m.

Uchwalono zwrócić się do Rady miejskiej o wydzierżawienie gmachu teatru p. Leopoldowi Zbuckiemu.

Pozatem Zarząd miasta postanowił wystąpić z wnioskiem do Rady miejskiej o wyasygnowanie 2000 zł. jako jednorazową ofiarę na rzecz powodzian w Małopolsce wschodniej. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do starostwa o utworzenie powiatowego Komitetu pomocy dla powodizan.

Z robót miejskich.

Poza robotami drogowemi i porządkowaniem miasta, Magistrat będziński prowadzi roboty ziemne na górze Zamkowej, gdzie na dość dużym placu, stanowiącym dotychczas zbiornik wszelkiego rodzaju nieczystości oraz chorobotwórczych miazmatów, urządzony zostanie skwer i plac dla zabaw dziecięcych. Pozatem roboty przy niwelacji ulicy Kołłątaja obok mostu kolejowego są na ukończeniu i obecnie Magistrat przystępuje do urządzenia po obydwu stronach mostu kolejowego napowietrznych chodników, gdyż jezdnia mostowa przeznaczona będzie wyłącznie dla ruchu kołowego. Przy robotach pracuje obecnie jeszcze około 200 robotników

Drobny pożar.

Wczoraj w godzinach popołudniowych powstał ogień z niewiadomych przyczyn w domu nr. 27 przy ulicy Pańskiej w Sosnowcu zwanym w mowie potocznej przez jego mieszkańców i policję „kurnikiem“. Ogień umiejscowili mieszkańcy domu przed przybyciem **straży.**

Samobójstwo w hotelu.

PRZEMYSŁOWIEC POSTRZELIŁ SIĘ W PRAWĄ SKROŃ.

We wtorek o godz. 5 m. 45 r. w hotelu „Kaliskim" przy ul. Piłsudskiego w Częstochowie w pokoju nr. 9 Wacław Krzciuk, lat 31, przemysłowiec, zamieszkały w Józefowie, gm. Zagórze, pow. Będzińskiego, usiłował pozbawić się życia i w tym celu strzelił do siebie z rewolweru w prawą skroń. Kula pozostała w głowie.

Jak ustalono, przyczyną samobójstwa był silny rozstrój nerwowy. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, Krzciuka przewieziono w stanie ciężkim do szpitala P. Marji.

Z cechu ślusarsko - kowalskiego w Czeladzi.

Przed kilku dniami, odbyło się w Czeladzi zebranie cechu ślusarsko-kowalskiego. Za stołem prezydjalnym zasiedli: przedstawiciel Magistratu czeladzkiego — p. J. Tajchman, cechmistrz — p. Piotr Tarnówka i podcechmistrz — p. Józef Herman. Zebranie zagaił przewodniczący p. Piotr Tarnówka, poczem zebrani uczcili pamięć członka cechu ś. p. Jakubowskiego, przez powstanie. W toku zebrania, po załatwieniu wstępnych formalności, wyzwolono na czeladników ślusarskich pp.: Kocota Marjana, Trząskiego Marjana, Watolę Marjana, Błaszczyka Marjana, Jakubowskiego Witolda, Kisielę Stanisława, Furtacza Romana i na czeladników kowalskich pp.: Biernackiego Stefana, Czecha Mieczysława i Wiszka Józefa.

Nie wolno zabijać saren!

Policja zakwestjonowała na dworcu w Sosnowcu, przesyłkę nadaną z Kielc na ręce Grauera Chaima, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Dekierta 5. W paczce znajdowała się zabita sarna. Ponieważ zabijanie saren jest surowo wzbronione, policja wszczęła dochodzenie celem wykrycia sprawcy. Jak zeznał Grawer kupił on sarnę od niejakiego Ajzenberga Majera z Kielc.

Co komu skradziono?

W pociągu pospiesznych na linji Dziedzice-Będzin nieznani sprawcy okradli Antoniego Szychara z Berna (Czechosłowacja), zabierając mu 730 zł. i 2750 koron. Złodzieje wysiedli z pociągu w Będzinie.

Wyderce Tomaszowi z Rogoźnika skradziono onegdaj przed dworcem w Sosnowcu rower.

Taborowi Janowi zamieszkałemu w Sosnowcu przy ul. Sąsiedzkiej, skradziono z płotu poduszkę, wartości 40 zł.

Żebrowskiej Teofili, zamieszkałej w Będzinie (Modrzejowska 79) skradła służąca biżuterję i garderobę, ogólnej wartości 300 zł. Dokonawszy kradzieży nieuczciwa służąca ulotniła się bez śladu.

Hotel sosnowieckich włóczęgów.

NIEPROSZONI GOŚCIE W NIEDOKOŃCZONYM GMACHU.

Niewykończoną część gmachu przy ul. 3 Maja w Sosnowcu, w którym mieści się kino „Zagłębie" obrały sobie za miejsce wypoczynku różnego rodzaju włóczęgi. Pomimo częstego przepędzania ich przez policję, w każdą noc lokal ten jest zajęty. Frekwencja gości zwiększa się obecnie w miarę nastających coraz chłodniejszych nocy. Doszło do tego, że w mieszkaniu, znajdującem się u samego szczytu nad kinem, znaleziono sporą ilość nagromadzonego siana i słomy, służących jako posłanie, kilkanaście par obuwia, części garderoby oraz niezliczoną ilość butelek od wódki i zapraw. Ubiegłej nocy policja zatrzymała około 20 lokatorów tego „hotelu", który zostaną przesłani do dyspozycji starostwa. Wczorajszy połów włóczęgów nastąpił w związku z dokonanem tejże nocy znacznej kradzieży w kinie. Złodzieje skradli mianowicie z kasy 115 zł. bilonem sowe ubranie kierownika kina p. Zbigniewa Gawskiego, bloczek biletów gratisowych i inne przedmioty, oraz ogołocili zupełnie znajdujący się w poczekalni kina bufet. Kradzieży dokonali prawdopodobnie „lokatorzy" poddasza. Policja prowadzi dochodzenie.

Pożądanem byłoby, aby władze kolejowe, które przejęły niewykończony gmach, odpowiednio się nim zaopiekowały, nie pozwalając na urządzanie zeń siedliska różnego rodzaju mętów społecznych i włóczęgów.

W szponach sprytnych oszustów.

LIBACJE W RESTAURACJI. — TAJEMNICZY PROSZEK W KIELISZKU WÓDKI. — SPOSTRZEGAWCZA SZYNKARKA.

W Olkuszu poczynają się dziać sensacje. Dopiero przed kilku dniami pisaliśmy o oszustwie, dokonanem na gospodarzu ze Sułoszowy, do czego użyto podstępnie nazwiska inspektora szkolnego, a już mamy do zanotowania inny wypadek, **ofiarą którego o mało że nie padł gospodarz z Pilicy.**

W dniu 13 bm. do restauracji Fuksbrunera w Olkuszu dwuch nieznanych osobników przyprowadziło gospodarza z Pilicy i **zażądało wódki**. Kiedy się nią raczono, jeden z nich wyjął nieznacznie coś z kieszeni i **wsypał do kieliszka gospodarza. Przy drugiej kolejce powtórzyło się to samo, lecz gdy ten zauważyła dobrze właścicielka restauracji,** która głośno zwróciła uwagę gospodarzowi, aby **wódki nie pił, bo w niej jest trucizna.**

Zdetonowało to nieznajomych, którzy przeczyli możliwości takiego wypadku. Fuksbrunerowa jednak nie zwracała uwagi na to maczenia i zanim wyszła innemi drzwiami zawiadomić policję, **oszuści się ulotnili.**

Gospodarz za chwilę zbladł i uczuł senność. W kieliszku na dnie, gdyż zawartość została wylaną na podłogę, **pozostał osad z zapachem tabaczki.** Jak się okazało, gospodarz ów posiadał przy sobie 200 zł. gotówką, nieznajomych zaś poznał na stacji i ci mieli mu ułatwić jakąś sprawę sądową.

Odszukaniem oszustów zajęła się policja.

Za zniesławienie.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał za zniesławienie:

Janiny Bartoś (Czeladź, Węgroda 19) — jej sąsiadkę Stefanję Kuklewską na 10 dni aresztu;

Hieronima Muszyńskiego (Piaski, Borowa 4) — jego sąsiada Jana Żelichowskiego na 5 złotych grzywny;

Katarzyny Cieśniaszek z Łagiszy — Bolesława Wojanczyka z Łagiszy na 25 złotych grzywny;

Stanisława Krafki (Piaski, Krzywa 6) — jego sąsiada Anzelma Łypaczewskiego na 10 złotych grzywny;

Józefy Stachura (Czeladź, nowa kolonja Saturn 116) — jej sąsiada Ludwika Kamieńskiego na 5 dni aresztu;

Sury Ryfki Dreksler (Grodziec, Kościuszki 350) — jej sąsiadkę Cyrlę Solnik na 20 złotych grzywny;

Katarzyny Kucemba (Piaski, Focha 1) — jej sąsiadkę Franciszkę Woźniakową na 10 złotych grzywny;

Julj Szkop (Czeladź, Zamurna 23) — jej sąsiadkę Eleonorę Gruszkę na 10 złotych grzywny;

Walka z niechlujstwem.

ZANIEDBANY OBJAW.

W związku z przeprowadzaną obecnie akcją sanitarną, mającą na celu uporządkowanie śmietników, ustępów, studni i t. p. objektów, zwracają nam uwagę na pewien objaw, szeroko stosowany w Zagłębiu i mający poważne znaczenie w zakresie zdrowotnym, a pominięty zupełnie w akcji sanitarnej. Mianowicie chodzi o masowe hodowanie w domach mieszkalnych królików kóz i nierogacizny. Z braku odpowiednich budynków, zwierzęta te hodowane są w sieniach, piwnicach, strychach lub komórkach, bezpośrednio przylegających do mieszkań, nie też dziw tego, iż lokowanie zwierząt wpływa ujemnie nietylko na utrzymanie porządku, lecz, co ważniejsza, na stan zdrowotny ludności i dla tego komisje sanitarne powinny, zwrócić na to uwagę i wydać zarządzenie usunięcia hodowli zwierząt w domach mieszkalnych, jako rzeczy wysoce niehigienicznej.

Uparta żydówka

CHCIAŁA SIĘ KONIECZNIE UTOPIĆ.

Robotnicy kolejowi, zatrudnieni przy robotach na torze kolejowym obok mostu w pobliżu przejazdu grzichowskiego w Sosnowcu, oraz nieliczni przechodnie byli wczoraj około południa świadkami usiłowania utopienia się starszej żydówki niewiadomego nazwiska, podobno mieszkanki Konstantynowa. Denatka pragnąc wykonać swój zamiar, weszła do wody i posunąwszy się wgłąb, gdy woda sięgała już jej ramion momentalnie przewróciła się. Na ratunek tonącej pospieszył jeden z robotników i z trudem wyciągnął upartą samobójczynię na brzeg. Znalazłszy się na brzegu rzeki, żydówka usiłowała skoczyć do wody powtórnie lecz usiłowania jej unicestwili robotnicy kolejowi i przechodnie. Denatką, która podobno jest nienormalną, zaopiekowała się rodzina.

AFORYZMY.

Powiedz mi, jak szybko rozchodzą się plotki, a powiem ci, jakiem jest twoje miasto.

W każdem wielkiem mieście jest kilka małych miasteczek.

Powiedz mi, kim są twoi wrogowie, a powiem ci jakich masz przyjaciół.

W. P.

Teatr Polski w Katowicach.

„TOSKA" Z KOCHAŃSKĄ, MILLEREM I REYCHANEM.

Całości tegorocznej „Toski" nie będę analizował. Mimo, że mogłaby poniekąd zadowolić, gdyż znać było dążenie do szerokich linij w ujęciu. Jednak przy wniknięciu w wykonanie możnaby się doanalizować do zupełnie niepożądanych wyników.

Powiedzmy otwarcie: nie było źle, lecz brakowało wiele, by było dobrze.

Przedewszystkiem zainteresujemy się zmianami, jakie zaszły w wykonaniu od zeszłego sezonu.

Zmieniła się najbardziej obsada. W tytułowej roli wystąpiła nowozaangażowana primadonna p. Kochańska.

Śpiewaczka rozporządza wielkim głosem, dźwięcznym, lecz trochę zmatowiałym w górze i średnicy, natomiast bardzo mało brzmiącym w pozycjach dolnych. O jej technice i sposobie śpiewania trudno jest wydać sąd. Artystka nie opanowała bowiem dostatecznie swej roli i dlatego widocznie nie czuła się na scenie zupełnie swobodnie. Mimo to było można zaobserwować dążenie do podporządkowania się owym szerokim linjom, które dyr. Zan a starał się nadać całości wykonania.

Środki, które śpiewaczka miała do dyspozycji, były ilość różnorodne i bogate, ale niezupełnie opanowana wymowa nie pozwoliła jej na ich całkowite wyzyskanie.

Gra p. Kochańskiej była lepsza, niż przeciętna.

Nowym dla nas był ów odcień nieśmiałości i naiwnej kokieterji, którym p. Kochańska obdarzyła postać „Toski". Ten sposób oddania „Toski" zdaje mi się zupełnie racjonalny; odpowiada on bowiem typowi kobiety Puccini'ego.

Jak wiadomo, kochał się Puccini w kobietkach małych, często o problematycznych wartościach moralnych; Manon i Mimi są tego najlepszym dowodem.

Przy głębszem wniknięciu w charakter Toski i Butterfly ujrzymy, że jądrem ich charakteru jest ta sama moralna niż, co ich sióstr Mimi etc. Bohaterskie gesty tych kobiet są właściwie zupełnie przypadkowe.

W roli Cavaradossiego wystąpił p. Henryk Miller, który od trzech lat trochę odwykł od sceny, ale oddał ewidą partję mimo to znakomicie.

P. Reychana znamy z zeszłego roku. Jest on niezrównanym Scarpiem. Dziś jednak przewyższył wspaniałą grą samego siebie.

Nic dziwnego, że galerja podniosła na jego cześć wrzaskliwy i bezpośredni głos szczerego uznania.

Objaw rzadki na scenie katowickiej; a oznacza więcej, niż kwiaty i wieńce — często więcej, niż słowa krytyki.

Więźnia Angela śpiewał p. Martini.

W roli Zakrystjana wystąpił po raz pierwszy p. Syroszewski, dobry śpiewak i zdolny aktor. Należałoby jednak tę trudną rolę sumienniej z nim przygotować, by nie puszczać zupełnie niepewnego artysty na scenę.

Spolettę oddał poprawnie p. Kopciuszewski.

Bardzo realistyczna reżyserja II aktu (wprowadzona w Katowicach od czasu występu Zaleskiego) odpowiada wprawdzie werystycznemu duchowi Puccinowskiego dzieła, ale dziś już jest nie na czasie i działa nieestetycznie.

Co do całości nadmienię, że „Tosca" nigdy nie należała na naszej scenie do oper, w których obeszłoby się bez wypadków. Pod tym względem zmieniło się od zeszłego roku tylko tyle, że wypadków jest więcej i niespodzianek więcej.

Jeżeli jednak nadmiernego powodzenia nie było, to ani wina „niespodzianek" — które nawet „urozmaicają" wieczór, ani niepełnego jeszcze ruchu w nowym sezonie, — ale raczej jakiejś miłej i niechętnej jakby reklamy, wskutek czego publiczność jest słabo poinformowaną o poczynaniach opery; a nawet prasa, czująca się częściowo zaniedbaną, zajęła trochę obojętne i bierne stanowisko i nie popiera wysiłków artystów tak chętnem sercem, jak zazwyczaj.

Jeżeli stosunki te nie zostaną jaknajrychlej uregulowane — trudno wróżyć tegorocznemu sezonowi operowemu kwitnących laurów powodzenia i warunków, jakie z nich płyną.

F. Sachse.

Kronika Zawiercia.

Fałszywe wersje.

W ostatnim czasie Magistrat przeprowadza grodzenie parku miejscowego, przyczem od strony ulicy Paderewskiego pozostawiono pas gruntu bez ogrodzenia. Dało to powód do pojawienia się na mieście wersyi, według której Magistrat miał zamienić z poprzednim właścicielem placu nabyty ten pas od ulicy na ogrodzoną obecnie część parku nad rzeką.

Sprawę tą zbadaliśmy gruntownie i możemy zaprzeczyć fałszywej pogłosce. Miasto nabyło i jest właścicielem całego prostokątu leżącego przy ulicy Paderewskiego, składającego się z dwuch części: ogrodzonej i nieogrodzonej, przyczem pierwszą przeznaczono pod park, natomiast drugą pozostawiono bez ogrodzenia, gdyż w przyszłości ma służyć jako miejsce pod budowę ratusza i innych gmachów miasta.

Kradzież.

Mieszkance Łaz, Marjannie Bartosiowej nieznani sprawcy skradli 13 gęsi z komórki. Poszkodowana straty swe określa na 130 zł. Policja prowadzi śledztwo.

Kronika Olkuska.

Z „Tygodnia lotniczego".

Na skutek porozumienia się miejscowego Komitetu „Tygodnia lotniczego" z Komitetem wojewódzkim, zapowiedziany samolot, na którym amatorzy będą mogli używać przejażdżki w powietrzu, przyleci do Olkusza w niedzielę, dnia 18 b. m. Aparat przydzielą władze wojskowe, przyczem najprawdopodobniej lądowanie odbywać się będzie na t. zw. „Podgrabiu", na „księżych łąkach". Zapisy na przejażdżkę w dalszym ciągu przyjmuje p. Podworski, w Urzędzie drogowym (Starostwo). Opłata za przejazd bez zmiany. Pozatem Komitet tygodnia przygotowuje na dzień 2 października r. b. specjalną zabawę dla dzieci w szkole powszechnej męskiej, z tańcami, śpiewami i innemi ciekawemi imprezami. Podczas zabawy przygrywać będzie znakomita orkiestra smyczkowa p. Kulawika.

Okręgowy zjazd straży pożarnych.

W dniu 18 b. m. odbędzie się w Olkuszu okręgowy zjazd straży pożarnych, odznaczonych już za sprawność na ćwiczeniach rejonowych, bądź w powiecie, bądź poza powiatem. Straże te prowadzą ćwiczenia i otrzymają nagrody. Straż ochotnicza miejska ćwiczyć będzie poza konkursem.

Ku czci Adama Asnyka.

Dzisiaj, 15 b. m. odbędzie się w Domu ludowym akademja ku czci Asnyka z następującym programem: słowo wstępne, recytacje, odczyt i część muzykalno-wokalna. Akademję urządza Związek młodzieży akademickiej w Olkuszu. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Z Uniwersytetu ludowego w Szycach.

W dniu 1 października r. b. rozpocznie się rok szkolny w Uniwersytecie ludowym w Szycach (pow. Olkuski).

Znalezienie trupa noworodka w Wolbromiu.

Pastuch Wł. Bobrowski znalazł w dniu 11 b. m. pod cmentarzem w Wolbromiu zwłoki noworodka, zakopane w ziemi w skrzynce od gwoździ. Matka noworodka jest Walerja Gorgoń, mężatka z Wolbromia.

Nasz dział radjowy.

LIGA NARODÓW W RADJO.

Mikrofon w sali obrad Ligi Narodów w Genewie jest połączony ze stacją radjonadawczą P. T. T. w Paryżu i tą drogą wszystkie ważniejsze momenty ogólnych zebrań bywają transmitowane w świat na odbiorniki całej Europy. Od dnia 5 września poczynając, są nadawane wszystkie mowy i przebieg dyskusyj nad kwestjami porządku dziennego. W dniu 8, 11 i 24 września transmitowane będą także przedstawienia teatralne i koncerty, urządzone ku uczczeniu delegatów Ligi, przybyłych do Genewy.

PROGRAM RADJOWY na czwartek, dnia 15 września.

Warszawa, 1111 m. Godz. 18.00 transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". Godz. 19.15 rozmaitości, wypowie p. Ludwik Lawiński. Godz. 19.35 odczyt p. t. „Dante a muzyka", wygłosi dr. Marjan Henzel. Godz. 20.30 koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego. Janina Turczyńska (śpiew), dyr. Józef Ozimiński (skrzypce) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.).

Poznań, 280,4 m. Godz. 19.55 odczyt p. t. „Żydzi w dawnej Polsce", wygł. dr. A. Wojtkowski. Godz. 20.30 wieczór duetów operowych i utworów fortepianowych. Udział biorą: Zofja Fedyczkowska (sopran), Aleksander Karpacki (baryton). Franc. Łukasiewicz (fortepian), Miecz. Mierzejewski (akomp.).

Kraków, 422 m. Godz. 18.00 transmisja z Warszawy. Godz. 19.00 rozmaitości. Godz. 19.30 odczyt p. t. „Bezpośredniość w życiu i sztuce", wygł. red. Z. Drohocki. Godz. 22.30 transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Wiedeń, 517,2 m. Godz. 20.50 akademja koncertowa (Mistrze dawnej muzyki).

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rzemiosło przeciw nowej polityce kredytowej.

OPINJA CENTRALNEGO TOWARZYSTWA RZEMIEŚLNICZEGO.

W dniu 7 września b. r. odbyło się zebranie Komitetu głównego Centralnego towarzystwa rzemieślniczego w państwie Polskiem.

Komitet główny na skutek wiadomości o zamierzonych zmianach w polityce kredytowej Ministerstwa skarbu, zmierzających do ograniczenia operacyj aktywnych P. K. O. do zakupu papierów kredytu długoterminowego, wyraził uwagę czy słuszną będzie rzeczą ze strony P. K. O. sumy płynące z obrotu czekowego lokować w papierach długoterminowych (rolnictwa) tembardziej, że na obrót czekowy składa się w głównej mierze przemysł, rzemiosło i kupiectwo.

Zamierzone ukrócenie czynnych operacyj kredytowych P. K. O. choć uzasadnione z punktu widzenia konieczności uporządkowania rynku dla papierów długoterminowych, a wyrażające się wstrzymaniem już dziś wydawania kredytów z P. K. O. dla spółdzielni wszechwarstwowych (rzemieślniczy, kupcy i t. p.) **wywołuje wielkie rozgoryczenie i niepokój wśród rzemieślników.**

Ze względu na wielkość niezaspokojonych potrzeb kredyty dla rzemiosła bezwzględnie nie mogą nietylko ustać, ale muszą być powiększone.

O ile rząd zamierza przeprowadzić celowo zmiany w polityce kredytowej względem spółdzielni wszechstanowych jak również i rzemiosła to źródłem kredytów w miejsce P. K. O. mógłby być ustanowiony tylko Bank Gospodarstwa Krajowego, nigdy zaś Państwowy Bank Rolny, którego dotychczasowa polityka **nie daje rękojmi dostatecznego zaspokojenia potrzeb sfer miejskich.** Przyszła akcja kredytowa Banku Gospodarstwa Krajowego powinna być: 1) w imię palących potrzeb członków spółdzielni rzemieślniczych kupców i innych znacznie powiększoną w stosunku do dotychczasowej. 2) **winna planowo uwzględniać konieczność rozbudowania rzemieślniczych spółdzielni surowcowych i handlowych, które wydatnie przyczynią się do zmniejszenia kryzysu w rzemiośle, wreszcie.** 3) drogą udzielenia kredytów długoterminowych Bank Gospodarstwa Krajowego winien przyczynić się do mechanizacji obecnych warsztatów rzemieślniczych.

Kronika gospodarcza.

SŁUSZNE ŻALE KUPCÓW POLSKICH. Kilka dni temu organizacje kupieckie zwróciły się do Ministerstwa skarbu w sprawie **uprzywilejowania firm zagranicznych przy skupie towarów w Polsce.**

Często się zdarza, iż firmy zagraniczne za pośrednictwem swoich agentów skupują w Polsce potrzebne im towary i **wywożą je zagranicę bez opłacenia jakichkolwiek podatków.**

Zachodzi tu bowiem tylko zakup bez sprzedaży, a zakup taki podatkowi obrotowemu nie podlega.

Natomiast jeżeli firma krajowa zakupi te same artykuły i sprzeda je następnie firmie zagranicznej, to jest to „skup zawodowy", podlegający podatkowi obrotowemu.

Rzecz prosta, **że ten stan rzeczy faworyzuje firmy zagraniczne i pozbawia samodzielności kupców krajowych, przerażając ich w zwyczajnych agentów firm zagranicznych.**

To też słusznie domagają się organizacje kupieckie od Ministerstwa skarbu zmian pod tym względem.

SPRAWA REZERW ZBOŻOWYCH. Jedną ze spraw, którą szeroko omawiano na komitecie ekonom. ministrów, była sprawa rezerw zbożowych. Ze sprawozdania, jakie złożono na komitecie, wynika, iż zawarto szereg umów co do skupu zboża, następnie czynniki rządowe zapewniły sobie składy na zbiory 6 do 7 tysięcy wagonów zboża. Składy te znajdują się głównie na terenie Poznańskiego, Pomorza, pozatem w Warszawie i Lwowie.

Bank Rolny dotychczas żadnych zakupów nie poczynił, **gdyż odnośne władze uważają, że chwila obecna — zbyt wysokich cen — nie nadaje się do skupu zboża.** Dalej z zadowoleniem podkreślono, że osiągnięto już względną stabilizację cen zboża, pozatem objawem pomyślnym jest, iż między notowaniami poszczególnych giełd krajowych niema wielkich różnic, jak to było poprzednio.

Wreszcie zarządzono, że wszelkie tematy za dzierżawę majątków państwowych, które płaci się żytem, nie będą sprzedawane, lecz przejdą na rachunek rezerw zbożowych. Z tego źródła prawdopodobnie rząd będzie miał około 300 wagonów zboża.

POWIĘKSZENIE POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ. Koncern węglowy „Robur", z inicjatywy którego powstało tow. transportowe polsko-skandynawskie, eksportujące węgiel przez Gdańsk i Gdynię, przystąpił już na mocy specjalnej umowy z Rządem do stworzenia własnego taboru statków morskich. Jako pierwszy wymienić należy parowiec „Robur" 575 ton rej. netto o nośności 1.500 ton, który jeszcze kursuje pod banderą szwedzką, aż do załatwienia prawnych formalności. Jako drugi wchodzi pod polską banderą parowiec, przyjmowany obecnie w Londynie, o nośności 2.200 ton.

Popierajcie L. O. P. P.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 14 września 1927 r.

Bank Dyskontowy 133.50. Bank Polski 137.50. Bank Spółek Zarobkowych 84—85.00, Częstocice 3.05, Gosławice 70.50, Cukier 4.95, Firlej 54.00, Węgiel 93.50, Fitzner 6.00—6,25, Modrzejów 8.90, Ostrowiecki 98.00—98.75, Parowozy 55.00—56.25, Pocisk 2.00—2.03, Rudzki 58.00, Starachowice 63.50—63.00, Żyrardów 17.30.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.91, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.50, Paryż 35.08, Praga 26.51, Szwajcarja 172.52.

Tendencja dla akcyj utrzymana, pod koniec mocniejsza, dla walut utrzymana.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Biedny Chopin!

Jakby się jakaś zasłona nagle rozdarła... Przedwieczorną ciszę przerwały wybijane z uporem przez moją sąsiadkę niesamowite pięciopalcówki, zaraz jednak kakofoniczne dźwięki przeszły w tony dziwne, nastrojowe smutne.

Chopin...

W mózgu moim zaroiło się od dziwacznych scen i tworów. Wyrósł nagle jakiś orszak żałobny, pełen mnichów o kamiennych, skupionych obliczach, trzymających w pożółkłych od ciemności rękach gromnice, ozdobione maleńkiemi czaszkami. Szli wolno, boso, po kamienistej drodze, nie zważając na ciernie raniące im nogi.

Rozstępował się przed nimi jakiś starodawny lud w całunach, odkrywając nabożnie kudłate głowy, kanciaste i niekształtne, a w dali wlókł się zapadający po wybojach karawan pełen urn i kości.

Od chmur oderwały się trzy wielkie kruki i spadły na kiry żałobne, zataczając w powietrzu dziwaczne kręgi.

Zjawisko blakło, powlekało się mgłą — i znikło.

I znów przed oczami mojemi wzniosła się niebotyczna, czarna skała, a na jej szczycie człowiek nagi, nieruchomy, patrzący we mnie z dziwnym wyrazem w szarych, groźnych źrenicach. Spojrzenie to wwiercało się wgłąb jak ostrze sarmackiej mizerykordji.

Zdawało mi się, żem pochylił głowę...

W tej samej chwili widmo się rozwiało.

Tak, muzyka działa prawie na wszystkich, tylko nie na każdego jednakowo. Naprzykład panów Karolka P. i Stasia B. zawsze podnieca i nastraja bojowo, jak to miało miejsce w gościnnym domu p. Ludwika S.

Córeczka p. S. grała właśnie z talentem na gramofonie „Czemu sercu smutno?", gdy obaj młodzieńcy, zamiast jak przystało na porządnych ludzi, popłakiwać w cichości ducha, wywołali awanturę z gospodarzem, poczem dotkliwie sponiewierali jego cielesną powłokę, za co sąd skazał każdego z nich na zapłacenie 20 złotych grzywny.

Czy wielki kompozytor, tworząc swoje preludjum, mógł przeczuć, jaki skutek wywrze spopularyzowany przez gramofon płód jego ducha?

Biedny, potrzykroć biedny Chopin!

Lek.

Ze sportu.

SUKCESY KOLARZY S. T. C. W TRZEBINI. W ubiegłą niedzielę na międzymiastowych wyścigach w Trzebini wśród dużej konkurencji jeźdźców krakowskich nasi kolarze odnieśli znów szereg wspaniałych zwycięstw: w biegu „Otwarcia" 10 klm. — 1-ym był p. M. Sołtys, II-im p. Wł. Oleś. W biegu „Głównym" — 20 klm. wszystkie cztery nagrody honorowe zdobyli również nasi zawodnicy: pp. L. Kögler, Wł. Oleś, M. Sołtys i St. Polak. Ten ostatni jednak nie otrzymał nagrody, pomimo protestu ze strony zarządu S. T. C. Uważano widocznie, że Sosnowiec za dużo by zabrał cennych honorowych nagród.

W przyszłą niedzielę tj. 18 bm. K. O. S. „Victoria 1922" w Częstochowie, z polecenia Z. P. T. K. organizuje wyścig o „mistrzostwo wojew. Kieleckiego na torze". Do biegu tego zarząd S. T. C. wysyła pp. J. Kukiełę, J. Szkutnika, L. Köglera, M. Sołtysa, Wł. Olesia i St. Polaka. Delegaci klubu wyjadą pociągiem posp. w niedzielę o godz. 9 m. 35 rano, a zawodnicy rowerami w sobotę.

„CYNKOWNIA" — „VESTA" 4:1 (1:0). Zawody w Olkuszu w dniu 11 bm. Gra „Cynkowni" dość ambitna przyniosła w Olkuszu zwycięstwo gościom. Drużyna ta niedawno zorganizowana, posiada bardzo dobrych graczy z innych klubów, między innemi z „Zagłębianki". Rozwój ma zapewniony, dzięki wielkiemu poparciu dyrekcji fabryki. Gra była spokojna. Sędziował bez zarzutu p. Reisenhofer, członek „Vesty".

Z całej Polski.

JĘZYK RUSKI — „OBOWIĄZKOWYM“ W GIMNAZJUM W KROŚNIE.

Kuratorjum lwowskie wydało niewytłomaczone zarządzenie, wprowadzające obowiązkowe nauczanie języka ruskiego już w klasie I-ej w gimnazjum krośnieńskiem, a więc na terenie Zachodniej Małopolski!

Mieszkańcy Krosna, wśród których procent Rusinów jest znikomy, przyjęli tę „nowość“ nietylko ze zdumieniem, lecz **ze słusznem oburzeniem**, zarządzenie bowiem lwowskiego kuratorjum nie ma żadnego logicznego uzasadnienia, ani żadnej racji bytu. Nawet za czasów austrjackich, kiedy to Rusini większymi rzekomo cieszyli się względami, języka ruskiego **nigdy w Krośnie nie uczono** wogóle, a już tem mniej obowiązkowo! Do gimnazjum krośnieńskiego uczęszcza zaledwie kilku (!) Rusinów. Pocóż więc dla tych kilku, cała reszta młodzieży ma tracić niepotrzebnie czas na uczenie się przedmiotu, z którego minimalny odsetek uczniów może mieć w przyszłości wątpliwy bardzo pożytek?!

Ruski kurs polityki lwowskiego kuratorjum jest niewytłomaczony i godny napiętnowania.

WOJSKO KUPUJE SANATORJUM DŁUSKICH W ZAKOPANEM.

W ostatnich czasach coraz realniejsze widoki ma myśl zakupienia sanatorjum im. dr. Dłuskich w Zakopanem przez nasze władze wojskowe, celem umożliwienia racjonalnego leczenia wielu osobom, które przy dzisiejszym stanie rzeczy pozbawione są całkowicie możności leczenia. Myśl ta powstała przed kilku laty i obecnie realizowana jest przez władze wojskowe.

OTWARCIE ZAKŁADU DLA ALKOHOLIKÓW.

W nadchodzącą niedzielę nastąpi uroczyste poświęcenie zakładu dla alkoholików w Gościejewie w woj. Poznańskiem. Zakład ten, prowadzony ongiś przez pastora niemieckiego, uległ zniszczeniu podczas wojny, dzięki staraniom Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia został obecnie odbudowany. Administracja zakładu została powierzona poznańskiemu starostwu krajowemu, z tem zastrzeżeniem, że z zakładu mają prawo korzystać chorzy z całej Polski, a nie wyłącznie z woj. Poznańskiego. Lecznica obliczona jest na 30 łóżek.

KATASTROFA SAMOLOTU POD ŁODZIĄ.

W parku Juljanowskim pod Łodzią wydarzyła się w ub. wtorek katastrofa samolotowa. Aeroplan wojskowy, zdążający z Poznania do Łodzi, wskutek mgły wylądował tak niefortunnie, że uległ zupełnemu rozbiciu. Pilot plutonowy Henryk Szwedowski został ranny. Obserwator plutonowy Andrzej Kokot, który w czasie katastrofy odpiął pas i usiłował wyskoczyć z samolotu, uległ ciężkim obrażeniom. Plut. Kokot został odwieziony do szpitala do Poznania.

KRWAWY DRAMAT MAŁŻEŃSKI.

Onegdaj rano w Zakopanem o godz. 11 w jednem z mieszkań w zabudowaniach Zakopiańskiej spółki samochodowej rozległy się dwa strzały rewolwerowe, a następnie jęki. Gdy sąsiedzi wbiegli do pokoju, oczom ich przedstawił się straszliwy widok. Postrzelona w głowę wiła się w męczarniach młoda kobieta, obok niej zbroczony krwią leżał przewieszony na krawędzi łóżka młody człowiek. Wezwana natychmiastowa pomoc lekarska okazała się spóźnioną.

Młody człowiek, Adam Poniński, lat 30, urzędnik bankowy z Warszawy, niebawem skonał, zaś żona jego 20-letnia w kilka godzin nie odzyskawszy przytomności, również zmarła.

Poniński przybył z Lublina do Zakopanego do swje żony, która pracowała jako urzędniczka w Zakopiańskiej spółce samochodowej. Poniński urządzał swojej żonie sceny zazdrości i to miało być powodem dramatu.

Denat nosił się już dłuższy czas z zamiarem popełnienia samobójstwa.

Dramat ten wywołał w Zakopanem wstrząsające wrażenie ze względu na znaną osobę p. Ponińskiej.

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI KASIARZY NA PODHALU.

Wielką plagą całego powiatu Nowosądeckiego była groźna szajka włamywaczy kasowych, która grasowała w okolicy od listopada ub. r., dokonywując od tego czasu 8 włamań kasowych.

Dopiero przed kilku dniami udało się policji wpaść na trop kasiarzy. Niejaki Orenduch, były inkasent komisji zdrowotnej w Krynicy, znajdując się w szynku w stanie nietrzeźwym, zaczął się wynurzać zebranym i powiedział między innemi, że w najbliższym czasie zostanie dokonane włamanie do kasy urzędu gminnego w Krynicy — wsi. Gdy rzeczywiście słowa jego się sprawdziły, policja rozpoczęła baczną obserwację Orenducha. W wyniku obserwacji stwierdzono, że Orenduch spotyka się często z niejakim Jaglą, znanym policji złodziejem. Rozpoczęta inwigilacja obydwu podejrzanych utwierdziła policję w przekonaniu, że Orenduch stoi na czele bandy, która dokonała wszystkich tych włamań. Jagla zaś jest jej członkiem. Po aresztowaniu obydwu policja wszczęła energiczne śledztwo, które naprowadziło na ślad dalszych członków szajki.

Przygotowania na zamku wawelskim

DO PRZYJĘCIA NAJWYŻSZEGO DOSTOJNIKA PAŃSTWA.

W drugiej połowie września odwiedzić ma Kraków Prezydent Rzeczypospolitej i w związku z tem na zamku wawelskim czynione są gorączkowe przygotowania do przyjęcia dostojnego gościa.

Z pośród sal przygotowanych na przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej została już w zupełności wykończona i stylowo urządzona **główna sala reprezentacyjna Wawelu t. zw.** Izba Poselska, Pod Głowami, **która przedstawia się niezwykle majestatycznie.** Dębowa posadzka parkietowa o lustrzanym połysku **pokryta jest olbrzymiem suknem szkarłatnem, obszytem wzdłuż brzegów złotą frendzlą.** Sukno to pokrywa również stopnie tronu, ustawionego na miejscu, dawnego tronu królewskiego. Obecnie zarząd Wawelu przygotowuje **umeblowanie salonu**, do czego posłużą wielkie arrasy Zygmunta Augusta i meble zabytkowe, któremi rozporządza Zarząd Wawelu, m. in. skrzynie z 16-go wieku, szafy gdańskie i holenderskie z 17-go wieku, kanapy, fotele i t. p. W apartamencie p. Prezydenta Rzeczypospolitej umieszczony będzie **wielki garnitur mebli roccocowych z pałacu cesarskiego w Gatczynie**, wykonanych z drzewa dębowego a obitych za czasów rosyjskich polskiem arrasami groteskowemi i herbowemi z 16-go wieku. Garnitur ten składa się z dużej kanapy, foteli i taboretów. Część urządzenia komnat mieszkalnych p. Prezydenta i jego świty zostanie nadesłana przez kancelarję cywilną z Warszawy.

Na wiadomość o wizycie najwyższego Dostojnika w Państwie na Zamku Wawelskim prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Jerzy Mycielski ofiarował dla sypialni p. Prezydenta **wspaniałe olbrzymie łoża empirowe, które po wyjeździe p. Prezydenta pozostanie na Wawelu jako dar prof. Mycielskiego.** Czyn ten winien znaleźć naśladowców wśród przedstawicieli starych rodów polskich, posiadających objekty zabytkowe. **W ten sposób zagadnienie urządzenia sal wawelskich zostałoby szybko rozwiązane.**

Dziewczęta posługaczki bez języków.

OKRUCIEŃSTWO CHIŃCZYKA Z OBAWY PRZED NIEDYSKRECJĄ.

Małe miasteczko portowe na wyspie Hawai. W jednej z wąskich uliczek jakaś spelunka. Coś niby kawiarnia, jadłodajnia, a właściwie dom nierządu,

palarnia opjum i miejsce schodzek

wyrodnego elementu zarówno krajowców, jak i ściganych przez sprawiedliwość europejczyków. Na bezecnych orgjach i wyuzdanych świństwach upływa egzystencja tej nory.

Właścicielem jest oczywiście, Chińczyk.

Obsługuje „klijentelę“ kilka dziewcząt 12—13-letnich. W milczeniu spełniają wszelkie zachcianki „gości“. Z ust ich już od dwuch lat

nie padł ani jeden wyraz.

Co to jest? — myślisz ciekawy przybyszu, jeśliś tu zbłądził i chciał zamienić słowo z jedną z tych dziewcząt.

Nagle... Co to...? Wpada policja. Ręce do góry! Rewizja. Aresztują. Nie bój się, nic ci nie zrobią. To tylko Chińczyka, Czy wiecie —dlaczego?

Na Hawai nie wolno handlować narkotykami. Policja prześladuje palarnie opjum. Otóż Chińczyk, bojąc się, żeby go dziewczęta—posługaczki nie zdradziły,

poobcinał im języki.

Miał do tego prawo—tak myślał, bo je kupił od rodziców po 5—8 dolarów za sztukę. Okropnie jest jeszcze na tym świecie!

właściciela tej nory aresztowano.

Ze świata.

POLSCY GEOGRAFOWIE PRZEPROWADZAJĄ BADANIA W ANATOLJI.

Z Angory donoszą, że polska ekspedycja naukowa z prof. Sawickim na czele, mająca na celu badania historyczne w Anatolji i do której przyłączył się profesor geografji na Uniwersytecie stambulskim Saadi-Bej w dalszym ciągu prowadzi swe prace. Pobyt ekspedycji w Anatolji potrwa zapewne jeszcze miesiąc.

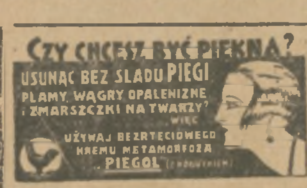
OKRUCIEŃSTWA WOJSK NIEMIECKICH W BELGJI.

Brukselski „Peuple“ zamieszcza sensacyjny artykuł belgijskiego ministra spraw zagranicznych Vandervelde'a, który na oświadczenie „Frankfurter Zeitung“ z dnia 1 września, że morderstwa zakładników belgijskich przez wojska niemieckie są kłamstwem i czczym wymysłem, dowodzi na podstawie szeregu akt, że w dniu 23 sierpnia 1914 r. Niemcy wymordowali w Dinant 674 osoby cywilne, w tem 44 starców od 66 do 88 lat, 69 kobiet od 16 do 88 lat i 50 dzieci od wieku niemowlęcego do 15 lat. W Dinant Niemcy rozstrzelali również 77 zakładników, w tem 88-letnią staruszkę, wdowę Pinsmaille, siedmiu starców ponad lat 70 i 7 niemowląt od 3 miesięcy do 2 lat. Rozstrzelanie zakładników w Dinant nastąpiło jedynie dla zaspokojenia niemieckiej żądzy okrucieństwa ponieważ, jak pisze Vandervelde, Niemcy wzięli zakładników jeszcze przed potyczką z regularnem wojskiem francuskim i wymordowali ich już po odniesieniu zwycięstwa.

ANGIELSKI HOLLYWOOD.

Anglicy postanowili mieć swój własny Hollywood i w tym celu zamierzają przekształcić wspaniałe budynki, pozostałe po wystawie międzynarodowej w Wambledon na obszerne pracownie filmowe, dokąd myślą sprowadzić najsłynniejsze gwiazdy ekranu. Wszystkie prace architektoniczne powierzone są młodemu budowniczemu, p. Alisterowi Mac Donaldowi, synowi eks-premjera angielskiego i głównego leadera potężnej Labour Party.





Reklama jest dźwignią handlu.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Miech kowalski do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, Pogoń ul. Wielka 3. 5852-2

Meble palisandrowe, staroświeckie, biurko-antyk do sprzedania. Będzin, Sączewska 2, pierwsze piętro, od 4 — 6 5865-2

Pies wyżeł-ponter do sprzedania. Wiadomość, Będzin, Małobądzka 152, Pankowski. 5866-2

Kupię rower damski w dobrym stanie, Sosnowiec, Małachowskiego 14, Ramus. 5890

Ford czteroosobowy otwarty bardzo dobry stan sprzeda. Wiadomość: Sosnowiec, Piłsudskiego 2, stróż wskaże. 5873

Fortepian krótki sprzedam. Oglądać od 3-4 Sosnowiec, Piłsudskiego 14 II piętro 5842 3

Tanio sprzedam maszynę bębenkową do szycia i haftu, gramofon nowej konstrukcji bez tuby i umywalkę z marmurem, Sosnowiec, Sielecka 27-5. 5881

Posady i prace.

Zaraz potrzebny chłopiec do biura Zgł. Będzin ul. Kościuszki 58 5845-3

Stolarz potrzebny, Stolarnia bracia Cembrzyńscy, Dąbrowa Górnicza, Debniki 32. 589[illegible]

Malarzy pokojowych zdolnych poszukuje firma Lürschlag, Katowice—Bogucice, ul. Żółkiewskiego 2. 58[illegible]-3

Dziewczyna inteligentna (lat 17 — 18) do 4 letniej dziewczynki potrzebna. Zgłoszenia w księgarni „Polonji", Sosnowiec. 5857

Służącej do wszystkiego poszukuje bezdzietne małżeństwo. Zgłoszenia do filji K. Zach. Będzin 5883

Kucharka dobra umiejąca doić krowę — zaraz potrzebna Wojkowice Komorne przy kościele, poczta Grodziec, koło Będzina. 5881-3

Stolarza na roboty meblowe przyjmą zaraz Warsztaty Stolarskie, Sosnowiec, Floriańska 20 5871

Różne.

Meble różne, otomany mokietowe, dywanikowe w różnych kolorach za gotówkę i na raty. Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 5488-11

Zawiadamiam, iż na zasadzie aktu rejentalnego nabyłem od wdowy Marji Popiolek 7 morgów 263 pr. gruntu, położonego w Grodźcu i wchodząc w stan posiadania i użytkowania tego gruntu, unieważniam wszystkie poczynione dzierżawy. Czesław Pasteczko. 58 6-3

Wszelkie nowości radjo techniczne nadeszły do firmy „Ster" Sosnowiec, Piłsudskiego 14, tel. 8 28 5886

Zgubiono 2 weksle: I-szy na zł. 65 wystawiony przez Sztajnfelda, pł. 31 XII-27 r., II-gi na zł. 25 — wystawiony przez Wacowskiego, płatny w październiku, które się unieważnia. Belfer, Zagórze, dom Placka 5882

Zaginął pies „Doberman", odprowadzić za wynagrodzeniem: Piłsudskiego 46, dozorcy. Nieprawego właściciela pociągnę do odpowiedzialności sądowej. 5869-2

Do odstąpienia lub wydzierżawienia stragan Hale Rozwój. Wiadomość przy temże straganie Nr. 52 w Sosnowcu 5874

Przyjmę dwuch panów na mieszkanie Sosnowiec, Wiejska 14 m. 6. 5872

W dniu 12 b. m. w Magistracie m. Sosnowca w Wydziale Finansowym na biurku woźnego pozostawione zostały świadectwa przebytej pracy, zwinięte w rulonik, na imię Teodora Paluchy. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem. Adres: Palucha, domy familijne № 4. C. G. Schöna na Środuli, lub do woźnego biura Finansowego w Magistracie. 5868

Nauka i wychowanie.

Gry na fortepianie udzielam po przystępnej cenie. Sosnowiec, Piłsudskiego 18 m. 15. 5808-2

Kursy kroju modelowania szycia zatwierdzone przez Ministerstwo Zaborowskiej Sosnowiec, Deblińska 1. 5807-3

Zgubione dokumenty.

Kurowski Jan zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 5538-3

Zgubiono weksel na zł. 91 płatny 15/11 wydany przez I. Rus na [illegible] cenie F Korona. Takowy unieważnia się. 5836

Roman Jaros zgubił dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyrekcję Warszawską 58[illegible]5-3

Rypka Wojciech unieważnia zgubiony dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzin. 5585-3

H. Besserglik zgubił portfel wraz z patentem IV kategorji na handel manufakturą wyd. przez Kasę skarbową w Będzinie oraz inne dokumenty 588[illegible]

Józef Cieślik zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Wadowice, kartę mobilizacyjną przez PKU. Kraków. 5884

Alfred Mor zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 5878-3

Mieczysław Czesław Giełżecki zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 5875

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm. 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 11. p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".